Rok XIII. Nr. 45 (3537)

SŁOWO

WILNO, Piątek 16 lutego 1934 r.

Redakcja Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M, Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARKOWSZCZYZNA M. Mindel, skł. apteczny,
WOŁOŻYN — Liberman. Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Artykuł dla antysemitów

Poseł Miedziński wypowiedział w Sejmie na onegdajszej polemice z Klubem Narodowym szereg uwag, które może warto przytoczyć:

„Wolelibyśmy, żeby miasta nasze, w kraju, który nie jest uprzemysłowiony, w kraju, w którym odpływ sił zbywających na wsi został zamknięty przez zamknięcie emigracji, żebyśmy mieli chociaż ten odpływ do miasteczek, do rzemiosła, do handlu. Ten jest zablokowany dlatego, że miasta są zajęte przez wielką masę żydów. Wolelibyśmy widzieć co innego, kiedy przejeżdżamy przez miasteczka — jak człowiek przyjrzy się dzielnicom zachodnim, tym czystym, porządnym miasteczkom, a jak przyjedzie w Kieleckie czy tutaj, do jakiegoś Kałuszyna, to rzeczywiście niedobrze się robi. I każdy z nas by wolał, żeby tego wszystkiego nie było (Głos na prawicy: Brawo). Ale jakże na to poradzić? Bo p. Bielecki, zapominając o tej Konstytucji, którą uchwaliliście, o tych traktatach, a co najważniejsze o rzeczywistości, powiada: Część żydów musi Polskę opuścić, a reszta winna być ujęta w karby. Ale p. Bielecki jeszcze dokładnie i szczegółowo nie wytłumaczył, jak to zrobi.,

Niemcy mają 600.000 na 60.000.000 ludności, 1 proc. podczas, kiedy my 9 proc. Hitler powiada, że 1000 marek dopłaci każdemu, żeby sobie wyjechał, to nawet jest dość gruba suma, proszę policzyć, ileby to u nas wypadło, a czy wyjechali? ani połowa, ani trzecia część, mimo obozów koncentracyjnych mimo straszliwych szykan. Jeżeli panowie opracują przyzwoity, europejski, godny ludzi kulturalnych, celowy program załatwienia sprawy żydowskiej, to my natychmiast go przyjmiemy i zrealizujemy — bo my to umiemy, a Wy nigdy. (Oklaski na ławach BB). Ale z całą stanowczością oświadczam, że to, co Panowie próbowaliście zrobić dotychczas w sprawie żydowskiej, jest przedewszystkiem bardzo bezcelowe, bo nie wytępicie 2.700.000 ludzi, bo tego nie można zrobić, nie jesteśmy w stanie i nie wyrzucicie ich, bo nikt ich nie przyjmie.

Panowie sobie przypominają, jak niedawno temu sami podkreślali wielkie niebezpieczeństwo propagandy żydowskiej zagranicą, która jest zwrócona przeciwko Polsce, a za Niemcami i tak było. Ale Panowie nie mieliście innego zajęcia, tylko chcieliście koniecznie, żeby tak zawsze było, żeby ona działała przeciwko nam jeszcze ostrzej. Bo pocoście robili te burdy we Lwowie, czy nie lepiej robiliśmy my, żeśmy was powstrzymywali i teraz mamy nie front niemiecko-żydowski przeciwko nam, tylko akurat naodwrót, żydowski front przeciwko Niemcom''.

Trudno, czytając te słowa, oprzeć się wrażeniu, że cel którego min. Miedziński niewątpliwie i bardzo szczęśliwie dopiął, to było wykazanie nierealności endeckiego programu raz, kłamliwości jego obietnic w tej materji dwa. Tyle razy już to wykazywano, tyle razy powoływano się i na „ugodę polsko-żydowską'' w Lanckoronie, zawartą przez przedstawicieli „rządu narodowego'' (Stanisław Grabski), tyle razy powoływano się na dziesiątki przeróżnych filjacyj, czasem drogą przechrzczenia, nieraz drogami nie wspólnego z religją, a zwłaszcza obyczajowością nie mających, jakie endecja utrzymuje z żydami. Doskonale, że powołano się tu na przykład niemiecki, na to, że Hitler nie wyrzucił przecież żydów z Niemiec, i nie wyrzuci. Wszystkie obietnice endeckie pod tym względem, są akurat tyle warte, co stare przedwyborcze groźby Goebbelsów: żaden żyd z Polski nie wyjedzie, bo niema gdzie wyjechać, a jeśli wyjedzie, to dlatego, że otrzyma paszport do Francji czy Palestyny, to znaczy, że się na to inne państwo zgodzi. Inne państwo, nie Polska. Zgódźmy się, że dla antysemity najlepszem rozwiązaniem kwestji żydowskiej w Polsce, byłoby wygnanie wszystkich żydów, t.j. z górą trzech miljonów, że wszelkie inne „rozwiązania'' nie będą niemi wcale, bo ci wszyscy żydzi jednak będą. Usunie się ich z urzędów, gdzie tak wielu i tak chyba ich niema, usunie z wolnych zawodów, — no to przecież pozostaną w handlu, pozostaną w rękodziełach. Nie wymrą, nie rozpłyną się w powietrzu. Dlatego cały ten antysemityzm endecki jest nieszczery i obłudny, bo w takie jego tezy wierzy może czytelnik „Hasła Podwawelskiego'', który też wierzy i w radykalizm endecki, a także w to, że sam zostanie już niebawem, to znaczy, gdy przyjdzie „rewolucja narodowa'' wiceministrem.

Dobrze jest, powtarzamy, dobrze jest, jeżeli tę nieszczerość, to obiecywanie rzeczy, o których się wie, że wykonać nie można, bo zależne są od osób i państw trzecich, przygważdża się i zbija w sposób tak stanowczy i jasny, jak to uczynił min. Miedziński.

Ale minister Miedziński — przyjął tu na siebie rolę takiego antysemity, który problem żydowski w Polsce istotnie chciał radykalnie, a po antysemicku rozwiązać i dlatego szedł na hasła endeckie, aż wreszcie ktoś mu dowiódł, że tych, ściślej takich, haseł, ani endecja doszedłszy do władzy, ani sam Faraon, Nabuchodonozor, czy inny starożytny prześladowca narodu wybranego zwartwychwstawszy, też by nie zrealizował. Min. Miedziński powiedział, że tego, o czem mówi endecja, zrealizować nie można, nie powiedział zaś o tem, jak wobec tego ustosunkować się do problemu, który nie rozwiązany po endecku, problemem jednak pozostaje.

* * *

I tę kwestję poruszano w Polsce perjodycznie parę razy do roku, i nad tem się głowiono. Zwykle „głowienie się'' polegało na niby zasadniczych, w istocie pochodnych czysto przejawach kwestji żydowskiej. Ustosunkowanie się nasze do żydów chciano rozwiązywać poczynając od sklepika żydowskiego, od żyda adwokata i żyda przemysłowca. Jednem słowem od kieszeni, ściślej od warsztatu pracy żyda. Ale znowu ten żyd, choćby pozbawiony sklepika, pozostałby w Polsce i jednak 3.000.000 żydom nie odbierze się wszelkich środków zarobkowania, bo wtedy albo by się ich zamorzyło głodem, albo by chyba trzeba ich wszystkich utrzymywać i całą mniejszość narodową przemienić na „narodową bezrobotność''. Tego nikt w Polsce też nie powiedział, nawet w endecji, a jednocześnie nikt z pragnących w ten sposób rozwiązać kwestję żydowską nie wybrał tej dziedziny życia, z której by żydów należało planowo wyrugować, a w którą, mniej „planowo'' ją skierować. Może dzięki trafnemu instynktowi społecznemu, który mówi, że nie wiele się zmieni jeśli np. cały handel, czy drobny handel będzie żydowski, lub gdy cała palestra, względnie medycyna, będzie żydowską, a przeciwnie, żyd posiadacz sklepiku będzie w Polsce rarytasem.

W rezultacie nieuczciwy (to słowo nie chcę łączyć z pojęciami etycznemi, a raczej z „nieuczciwością kupiecką'' nie przypisuj towarowi, który polecasz zalet, których przecież nie posiada), antysemita, przekonawszy się o tem, że i endecy żydów z Polski nie wyrzucą, i żydzi pozostawieni w Polsce będą jednak musieli jakoś na chleb zarabiać, czyli, mówiąc żargonem kolportera „Sztafety'', będą „zabierać w Polsce miejsce narodowcowi'', zniechęcał się do całej kwestji, obojętniał na nią. Pozornie możnaby sądzić, że tak właśnie było dla obu stron najlepiej: to pewna, że cała niemal „demokratyczna'' opinja polska uważała stale, że dla kwestji żydowskiej najlepiej jest, jak się o niej nie mówi i nie słyszy. Może dzięki takiej taktyce mają żydzi do zawdzięczenia — wręcz przeciwny rezultat.

Szkoda właśnie, że kwestję żydowską zbyt często ujmowano, jako kwestję konkurencji handlowej dwóch sklepików, dwóch firm, czy dwóch kancelaryj adwokackich nawet, — a natomiast nigdy nie ujmowano jej z punktu widzenia państwa. W żydostwie dzieją się stale olbrzymie przemiany, żydzi są rozmaici, kierunki wśród nich są rozmaite. Myśmy nigdy nie wnikali głębiej w te różnice. Chyba są silne, jeżeli młodzi żydzi naszych ghett coraz częściej i zajadlej walczą ze sobą o te sprawy.

Do czego państwo winno tu dążyć?

Winno dążyć, aby w żydostwie możliwie zapanował ten kierunek, który najbardziej się nadaje do usunięcia wzajemnych tarć, jakie, niestety, istnieją, kierunek którego cele są najmniej z naszemi sprzeczne, a najbardziej z niemi zgodne, kierunek wreszcie, który — i to jest bardzo ważne — jest ze wszystkich najetyczniejszy.

Tarcia, jakie między nami, a żydami istnieją, nie należy sprowadzać tylko do kwestji konkurencji zawodowej. Są to tarcia o wiele poważniejsze. Tarcia te wywołuje asymilacja przez wciąganie żydów w środowisko polskie towarzysko, literacko, duchowo i t.d. Można temu ubolewać, jak można się z tego cieszyć,, ale nie można temu zaprzeczać. Tarcia te pogłębia, wzmaga, zaostrza każda wiadomość z rubryki sądowo-policyjnej w gazecie o procesie komunistów polskich, gdzie jak na 20 ludzi trafi się jeden aryjczyk, to jest wielka sensacja. Otóż, powiedzmy sobie, że komunizm, choćby tylko ze względu na swój pogląd na kwestję naszych ziem wschodnich, jest z punktu widzenia państwa polskiego zdradą stanu, jest najwybitniejszą działalnością antypaństwową, działalnością jakby powiedział prokurator „na rzecz ościennego mocarstwa''. Tu leży, w tym udziale, wielki szkopuł kwestji żydowskiej w Polsce, jak zresztą, niestety, leżał częściowo i w Niemczech, podobno w 1918 r. na Węgrzech. Tylko, że ci komuniści rekrutują się nie skąd inąd, jak z kół asymilacyjnych, lewicowo asymilacyjnych.

Sjoniści.

Sjoniści nietylko, że nie chcą zlewać się z narodem polskim, wchodzić w naród polski, ale właśnie oni proklamują żydostwo jako naród, odrębny, osobny, o własnej kulturze, literaturze. Sjoniści nietylko, że nie dostarczają u nas adeptów do akcji antypaństwowej, ale przeciwnie: To żydowskie, sjonistyczne bojówki łupiły latem żydowskich komunardów w Lublinie, to tylko i wyłącznie propaganda sjonistyczna, nie żaden strach więzienia odciąga młodego żyda — komunistę od idei Lenina, do idei Sjonu. Bardzo nie lubię używać argumentacji, że tak powiem policyjnej, a nigdzie tak niechętnie jej nie użyję, jak tutaj właśnie: ale gdybym był starostą, czy inną władzą, to przyznam się, że wolałbym, by zwalczanie komunistów w tem właśnie ośrodku, które ich dotąd najliczniej płodziło, odbywało się nie przez ludzi płatnych, czy nastawionych. Choćby tylko ze względu na...koszta. No i skuteczność.

Sjoniści chcą tworzyć naród osobny, naród, dla tysiąca racyj, których tu dłużej tłumaczyć trudno, zwrócony frontem przeciw naszym politycznym wrogom, a dotychczasowym władcom wyzwalającego się ghetta. Ale chcą tworzyć naród ...w Polsce. Tu proszę pamiętać o tem jednem chociażby tylko, — chociażby tylko, — co endekom, stawiającym na antysemityzm, wywiódł choćby min. Miedziński. I o jednem jeszcze: jeżeli jest siła, która żydostwo z Polski wyprowadza, to tą siłą nie są ani bojówkarze, ani demonstranci, tą siłą nie jest blokowanie żydowskich sklepów poto, aby na rzecz redakcji „antysemickiej'' wymusić haracz na żydowskie ogłoszenia, a tylko ideał powrotu do ziemi ojców, do Palestyny. Jakby nie był, to najpoważniejszy teren emigracyjny żydowski, — a tego terenu nie stworzył, o ile słyszałem, Roman Dmowski.

Jest jeszcze jedna rzecz, do której może się zbyt małą przywiązuje wagę, a która zasługuje na lepsze: oto strona etyczna zagadnienia. Każden ruch polityczny, a więc i ruch żydowski ma swój typ bohatera. Ten typ bywa mniej lub więcej etyczny, mniej lub więcej szlachetny. Zawsze mi się wydawało, że taki typ podciąga, lub obniża moralnie ludzi należących do danego ruchu ideowego, i, siłą rzeczy, w bohaterów tego ruchu wpatrzonych. Może przez to „zapatrzenie'' ludzie, należący niegdyś do obozu niepodległościowego, naprzykład byli lepsi, szlachetniejsi, moralnie wyżsi, od — np. ludzi z niemieckiej hakaty. Który z ruchów ideowych żydowskich ma typ bohatera moralnie wyższy, przykładem swym poziom moralny społeczeństwa równający ku górze, nie ku dołowi? Czy komunista, który dziś cierpi w więzieniu w nadziei „dnia odpłaty'' i komisarowania w czerezwyczajce? („Sędziami wówczas''...) Czy karjerowicz asymilant, który robi karjerę i w tył od siebie odrzuca przeszkadzające mu w tem pochodzenie? Czy może ten sjonista, który kopie rowy odwadniające wiekowe bagna, pod role dla kolonij,, których sam może nie doczeka, dla nowej, dla jego żydowskiej Palestyny? Bo przecież takiemi są typy bohaterów, wzorów i ideałów współczesnego ghetta?

Wspomniałem o asymilantach. Wszyscy chylimy czoła przed tymi, co swą drogę do polskości przebyli szlakiem walki w Legionach. Ale takich jest ogromnie, ogromnie mało. Nie jest niczyją winą, że naogół żydzi — polacy są przez dziwnie pod tym względem zgodną opinję i polską i żydowską, uważani nietyle za anachronizm, co za oportunizm. W wielu wypadkach, może w bardzo wielu nawet, cierpią niezasłużenie, z czego niech się sami wybraniają. Co nas z boku stojących obchodzi to to, że nie reprezentują w swem społeczeństwie żadnych wpływów, nie są więc też żadnym czynnikiem uzgadniającym dążenia żydowskie z postulatami państwa. Często od innych żydów słyszałem nawet zdanie, że oni to właśnie, swemi osobami, mającemi żydowskiej masie reprezentować „działaczy państwa polskiego'', kompromitują Je raczej. Jest to zdanie do sprawdzenia. Co natomiast jest ogólnie przyjętem, to chyba teza, że państwo winno w każdej ze społeczności w niem żyjących opierać się na elemencie którego idea, bohaterowie i ludzie, są pod względem etycznym, ideowym, moralnym, bardziej wartościowi od reszty. Cóż dopiero, jeśli są jeszcze i politycznie, liczebnie najmocniejsi! Oczywiście, że państwo polskie jest dość silną budową, żeby nie przetrzymać swej najbardziej fatalnej nawet polityki żydowskiej, ale polityka opierania się na najgiętszych grzbietach i najgiętszych zarazem ideałach, daleko się nie posunie. To nikt inny, jak Roman Dmowski napisał kiedyś, że woli mieć za sąsiada wroga z charakterem, niż międzynarodowy dom publiczny. Zdanie to nie tyczyło żydów, ale zdanie to warto zapamiętać. **Pozatem jednak wyrażam skromną nadzieję, że przyszły program w kwestji żydowskiej, jaki niewątpliwie Rząd Marszałka Piłsudskiego realizować będzie, zostanie wykuty, czy choćby i zapożyczony z innej kuźni, jak endecka.** — To ostatnie nie jest już dezyderatem publicysty, a tylko pobożnem, choć stanowczem życzeniem zwykłego członka Obozu BBWR.

K. P.

SYTUACJA W AUSTRJI CIĄGLE NIEWYRAŹNA

Rząd zwycięża, ale socjaliści jeszcze walczą

Sytuacja w Austrji nie przedstawia się dla Rządu tak pomyślnie, jak to utrzymują wiedeńskie komunikaty urzędowe, stylizowane z tupetem i naiwnością osławionych komunikatów wojennych z czasów zawieruchy światowej.

Z chaosu sprzeczności można ustalić że pewna część socjalistów na wezwanie Dollfussa istotnie złożyła broń, nie oznacza to jednak wcale, że opór ich został złamany.

Nocy wczorajszej jeszcze, padło na przedmieściu Simmering około 200 strzałów armatnich, a nie trzeba fachowca, żeby ocenić, co każdy taki strzał w wielkiem mieście oznacza. Na przedmieściu Ottokring, Floridsdorf, schutzbundowcy okopali się i stamtąd atakowali nawet oddziały rządowe. Na prowincji, w Leiten, Kagrau, Laeberg, trwają walki i szturm przy użyciu artylerji ma być dopiero rozpoczęty, albo w tej chwili odbywa się.

W każdym razie wydaje się pewne, że w samym Wiedniu sytuacja w ciągu dnia dzisiejszego opanowana zostanie całkowicie. Nie przesądza to rozwoju wypadków na prowincji, tem więcej, że podobno od strony Czechosłowacji rozrzucano ulotki, zapowiadające przybycie 40.000 schutzbundowców na odsiecz.

Wiadomości o stratach nie były przesadzone

POWAŻNE STRATY ODDZIAŁÓW RZĄDOWYCH.

BERLIN PAT. — „Vossische Ztg." donosi z Wiednia, że straty oddziałów rządowych wynoszą 300 zabitych. W Linzu ma być zabitych 90 żołnierzy i osób cywilnych. W Grazu 10.— W szpitalu powszechnym w Wiedniu leżą zwłoki 123 osób, których dotychczas nie zdołano rozpoznać.

W SAMYM WIEDNIU 500 SOCJALISTÓW ZABITYCH.

WIEDEŃ PAT. — Podczas walk o Floridsdorf zginęło 500 osób po stronie socjalistów. Aresztowany socjalista Kahler skazany został na karę śmierci. Jest to już trzeci wyrok śmierci, wydany przez sąd doraźny w Wiedniu. Czynione są przygotowania do ataku na ostatnie placówki socjalistów.

Urzędowo: wszystko opanowane i spokój

WIEDEŃ PAT. — Jak donosi urzędowa agencja austrjacka, akcja oczyszczania przedmieść stolicy z rebeljantów, prowadzona przez rząd, została ukończona. Opór socjal-demokratów został wszędzie całkowicie złamany. Policja i wojsko zajęte są poszukiwaniem broni we wszystkich lokalach partyjnych socjal-demokracji. Dotychczas znaleziono i skonfiskowano wielką ilość broni. W wielu budkach tramwajowych znaleziono ukryte karabiny maszynowe. Członkowie Schutzbundu uciekają z Wiednia.

WIEDEŃ PAT. — Godz. 12. — W Wiedniu panuje spokój. Ruch uliczny bardzo ożywiony. Wszystkie przedsiębiorstwa, tak miejskie, jak i prywatne są czynne. Pierwsza dzielnica miasta jest jeszcze ciągle strzeżona przez policję, która legitymuje przechodniów. Aprowizacja miasta jest zapewniona.

CANOSSA SCHUTZBUNDOWCÓW.

WIEDEŃ PAT. — Na wezwanie kanclerza zgłaszają się liczni członkowie Schutzbundu, którzy oddają broń i proszą o przebaczenie. Część schutzbundowców trwa w dalszym oporze. W kierunku cmentarza centralnego odeszły oddziały wojskowe. Słychać, że w okolicy cmentarza i w okolicy Laabergu okopało się około 1200 członków Schutzbundu z karabinami maszynowemi.

REUTER MÓWI CO INNEGO.

WIEDEŃ PAT. — Według agencji Reutera, liczba socjalistów, którzy odpowiedzieli na apel Dollfussa, ogłoszony przez radjo, jest niewielka.

Strzelanina jednak trwa...

WIEDEŃ PAT. — Termin ultimatum rządowego upłynął wczoraj po południu. Spokój, jaki panował od rana w Wiedniu, został zakłócony przez akcję wojsk rządowych, które otworzyły ogień na pozycje socjalistów, znajdujące się pomiędzy przedmieściami Kagrau i Stadtlau.

Socjaliści opanowali miasto Ebersse

LINZ PAT. — Miasto Ebersee znajduje się całkowicie w rękach socjalistów. Członkowie Schutzbundu zmusili robotników różnych fabryk do zaprzestania pracy, rozbroili następnie posterunek żandarmerji, zajęli urząd pocztowy i zabarykadowali wszystkie drogi, wiodące do Linzu. Wojska rządowe maszerują obecnie na Ebersee.

Nar. soc. niemieccy zmieniają kurs

WIEDEŃ PAT. — Wczoraj krążył nad Wiedniem samolot, który rozrzucał ulotki. Pochodzenie tego samolotu nie jest ustalone. W przemówieniu, wygłoszonem w monachijskiem radjo, Habicht stwierdza, że samolot rozrzucał ulotki narodowo-socjalistyczne. Według innych wersyj, samolot miał pochodzić z Czechosłowacji. Ulotki, zrzucane z niego, wzywały robotników do wytrwania, gdyż pomoc jest bliska.

Od wczoraj zauważono nową taktykę niemieckich narodowych socjalistów wobec rządu austrjackiego. Jak dotychczas trzymali się oni z rezerwą, od wczoraj rozpoczęli akcję, narazie drogą radjową, przeciwko kanclerzowi Dollfussowi. W kołach austrjackich sądzą, że w najbliższych dniach dojdzie także do walki z narodowymi socjalistami.

BERLIN PAT. — Narodowo-socjalistyczna korespondencja prasowa, omawiając wypadki w Austrji, zaznacza, że istnieje tylko jedna możliwość zakończenia chaosu, panującego w Austrji i przez to ugaszenia ogniska pożaru w Europie Środkowej. Jest nią niezwłoczne zlikwidowanie reżimu samowoli Dollfussa i Fey'a, oraz przywrócenie narodowi austrjackiemu prawa stanowienia o sobie. Austrjaccy narodowi socjaliści — zaznacza korespondencja — mają tę pewność, że ich godzina wybije, jak wierzą, że godzina kanclerza Dollfussa już wybiła.

„Voelkischer Beobachter" w artykule pt. „Obudź się, Austrjo!" oświadcza, że nadejdzie chwila, gdy w Austrji powiewać będzie sym-

Jak walczył Schutzbund

WIEDEŃ PAT. — Według ostatnich meldunków, sytuacja w Austrji była następująca: W całym kraju panuje spokój. Jedynie w Wiedniu dochodziło do drobnych utarczek. Znaczna część Schutzbundu poddała się. W dzielnicy Simmering trzymał się Schutzbund przez 2 dni na górze Laaberg, gdzie zajął pozycję, jak obecnie stwierdzono, betonowaną. Wyparci wczoraj wieczorem ogniem artylerji z tych pozycyj, schutzbundowcy schronili się, korzystając z ciemności nocnych, na cmentarzu centralnym, gdzie prawdopodobnie dziś nastąpi walna rozprawa. Już od wczesnego rana słychać gdzieniegdzie strzały karabinów maszynowych. We wczorajszej walce o górę Laaberg zginęło 17 członków Heimwehry. W pobliżu Floridsdorf rozgrywały się również do późnego wieczoru walki. Artylerja zdemolowała budynek miejski pod nazwą Goethehof. Dom ten w nocy spłonął. W dzielnicy Moedling członkowie Schutzbundu zatarasowali się w domu miejskim pod nazwą Boebelhof. Schutzbudowcy rzucali na policję granaty ręczne. Po stronie Schutzbundu walczyły również i kobiety.

Rewizje policyjne wykazały, że Schutzbund rozporządzał olbrzymiemi zapasami broni. W warsztatach kolei elektrycznej znaleziono karabiny maszynowe i wiele amunicji.

SĄDY POLOWE PRACUJĄ.

WIEDEŃ PAT. — Wczoraj wieczorem wykonano drugi wyrok śmierci sądu doraźnego na inżynierze Weisslu, komendancie straży ogniowej we Floridsdorfie, skazanym na śmierć za strzelanie z karabinu maszynowego

WIEDEŃ PAT. — Sąd doraźny wydał wczoraj wyrok śmierci przeciwko introligatorowi Kalabowi, schwytanemu z bronią w ręku.

Zwycięstwo rządu Doumergue'a

Posiedzenie Izby Deputowanych

PARYŻ PAT. — Wrażenie odprężenia politycznego, jakie można było wyczuć we wczorajszych rozmowach w kuluarach, potwierdziło dzisiejsze posiedzenie, zarówno Izby Deputowanych, jak i Senatu.

Posiedzenie Izby rozpoczęło się od odczytania deklaracji nowego rządu przez premjera Doumergue'a. Gdy premjer wszedł na trybunę, rozległy się oklaski, zarówno z prawej, jak i z lewej strony Izby. Jedynie 5 deputowanych komunistycznych usiłowało wywołać awanturę, jednakże okrzyki ich nie zmąciły toku obrad.

Prezes rady ministrów wśród ogólnego skupienia na wstępie swej deklaracji oświadczył, że rząd, na którego czele stoi, ma na celu przedewszystkiem doprowadzenie do rozejmu pomiędzy stronnictwami. Po tak tragicznych i bolesnych wydarzeniach ostatnich dni — powiedział Doumergue — należy przypuszczać, że rozejm ten odpowiada życzeniom całego kraju, przedewszystkiem bowiem powinna dokonać swego dzieła sprawiedliwość. Rozejm i powrót spokoju pozwolą nareszcie w atmosferze beznamiętnej na stanowczą decyzję co do odnalezienia i ukarania winnych, bez względu na to, kim oni będą.

Obok zadań, jakie wykonać ma sprawiedliwość, istnieją inne, również nie cierpiące zwłoki: sanacja moralna, która wymaga kompetencji i poczucia autorytetu u tych, którzy rządzą, a poszanowania władz ze strony rządzonych. Rozejm między partjami jest również konieczny, aby zapewnić jak najprędsze załatwienie spraw budżetowych oraz zapewnić stałość waluty. Budżet zrównoważony i stały pieniądz przywracają zaufanie producentom i sferom handlowym. Pokój wewnętrzny we Francji jest potężnym czynnikiem, gwarantującym pokój międzynarodowy. Pod tym warunkiem jedynie Francja będzie mogła odegrać pożyteczną rolę w Lidze Narodów i na konferencjach międzynarodowych.

Kończąc, Doumergue zwrócił się do Izby z wezwaniem: „Żądamy, byście nam udzielili całego waszego poparcia w interesie ocalenia Francji, ochrony instytucyj parlamentarnych i swobód republikańskich. Kraj nasz zawsze potrafił w godzinach najbardziej krytycznych stanąć na wysokości zadania. Dziś właśnie jest to konieczne. Wierzymy, iż potraficie to zrozumieć i okażecie nam pomoc. Proszę, byście mie li podobne zaufanie do nas".

Prawie każde zdanie deklaracji oklaskiwane było, zarówno na prawicy, jak na lewicy, z wyjątkiem skrajnej lewicy. Gdy Doumergue opuszczał trybunę, cała Izba wstała i zgotowała mu długotrwałą owację.

Posiedzenie Senatu odbyło się w równie podniosłym nastroju. Deklarację rządową odczytał w Senacie minister sprawiedliwości Cheron. Po złożeniu deklaracji przez min. Cherona na wniosek rządu odroczono obrady do przyszłego poniedziałku.

PARYŻ PAT. — Po przemówieniu premjera Doumergue'a, który zażądał odroczenia interpelacyj do czasu uchwalenia budżetu, przedstawiciele grup zabierali głos, celem wyjaśnienia stanowisk poszczególnych frakcyj.

Izba przystępuje do głosowania. Odroczenie dyskusji nad interpelacjami uchwalono 402 głosami przeciwko 125, przy 68 wstrzymujących się od głosowania.

Wywiad z ministrem Hubickim

WARSZAWA PAT.— Minister Opieki Społecznej dr. Hubicki udzielił Polskiej Agencji Telegraficznej wywiadu, w którym wyjaśnia przyczyny sytuacji na polskim rynku pracy, wykazującej znaczny wzrost liczby bezrobotnych do około 400.000 osób, a jednocześnie wzrost liczby zatrudnionych.

Aby zrozumieć tę analogję — oświadczył minister — należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na maksymalne liczby bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych i komunalnych urzędach pośrednictwa pracy w latach poprzednich. Z liczb tych widać, że do roku 1931 bezrobocie wzrastało, co jest zupełnie usprawiedliwione ogólnem pogorszeniem konjunktury wskutek światowego kryzysu. Po roku 1931 następuje zjawisko nawskroś paradoksalne: pomimo dalszego ostrego pogłębiania się kryzysu gospodarczego, spada liczba osób poszukujących pracy, choć statystyka zakładów ubezpieczeń społecznych wykazuje wyraźne zmniejszenie liczby zatrudnionych. Jeżeli następnie porównać maksymalną liczbę zarejestrowanych bezrobotnych w roku 1933 — około 280.000 z latem 1934 roku — około 400 tysięcy, to okaże się, że wzrost bezrobocia wynosił około 120.000 osób, przyczem jest to wzrost nie posiadający napozór żadnego usprawiedliwienia.

Z pośród różnych przyczyn, które wpłynęły na wzrost liczby zarejestrowanych, zasługują na podkreślenie dwie. Jedną z nich jest bezsprzeczne usprawnienie samej rejestracji bezrobotnych, co dało się uzyskać dzięki ogólnemu usprawnieniu PUPP. Druga przyczyna leży w stanie gospodarczym różnych gałęzi przemysłu. Jeżeli obecnie można zauważyć pewną poprawę produkcji, którą, — niezbyt może ściśle, ale bardziej obrazowo minister nazywa mianem „produkcji miejskiej", to w rolnictwie stan zatrudnienia nie uległ naogół zmianom. Znajduje się ono nadal w stanie depresji kryzysowej i nie może dać należytego zatrudnienia ludności wiejskiej. Stan ten powoduje napływ ludzi ze wsi do miast w poszukiwaniu zarobku, którego nie mogą znaleźć na roli. Stwierdzona obecnie poprawa stanu zatrudnienia w miastach oraz przewidywanie uruchomienia robót publicznych na wiosnę, przy nadal nie wykazującem poprawy położeniu na wsi, — musiały również wpłynąć na zwiększenie się napływu bezrobotnej ludności wiejskiej, a tem samem na powiększenie liczby osób zarejestrowanych w PUPP.

Przytoczone powyżej uwagi wyjaśniają w sposób wystarczający — oświadczył w końcu minister — że obecny wzrost bezrobocia nie pozostaje w związku ze stanem zatrudnienia i nie jest następstwem pogorszenia się położenia gospodarczego, nie może zatem wzbudzać w żadnym razie nowych obaw o nasz rynek pracy.

SILVA RERUM

KSIĄŻKA I DZIECI.

Dzieci lubią książkę, dzieci szukają ciekawej lektury. Narzekania na to, że młodzież nie odczuwa potrzeby lektury nie są słuszne.

Niezawodnie kino odrywa dzieci od książki, a ciężkie warunki materjalne utrudniają obcowanie z książką, pomimo to zainteresowanie książką jest znaczne. Niedobrze więc jest, gdy dziecko nie ma odpowiedniego kierownictwa i, nie mogąc zorjentować się w książkach trafia na literaturę nieciekawą lub nieodpowiednią.

Badania wykazały, że zainteresowania młodzieży znacznie się zmieniają, zależnie od wieku i płci.

Kurjer Polski (44) stwierdza:

Pierwsze zainteresowania w tym kierunku budzą się w dziecku przeciętnie 2-3 letniem pod wpływem słuchanych powiastek i oglądanych obrazków i dotyczą tematów z codziennego życia.

Około roku 4-go zaczyna się t. zw. okres baśni, który trwa długo, bo aż do 9 — 13 lat, przyczem wcześniej zaczyna ustępować w mieście niż na wsi, i wcześniej u chłopców niż u dziewcząt. W tym czasie 75 proc. ulubionej lektury dziecinnej stanowią bajki, — pozatem interesują je również opowiadania z życia innych dzieci. Około 10 — 11 roku występuje zamiłowanie do podań ludowych i bohaterskich (mitologicznych).

W tym wieku nie zaznaczają się różnice w upodobaniach chłopców a dziewczynek; natomiast w wieku nieco starszym różnice te zarysowują się coraz wyraźniej. Powoli chłopcy zaczynają szukać lektury awanturniczej, natomiast dziewczynki czytają przedewszystkiem „powieści dla dorastających panienek.''

Jest cechą charakterystyczną, że pewien procent dziewcząt czytuje książki chłopców, natomiast chłopcy wcale nie interesują się lekturą dziewczęcą.

Tak jest mniej więcej do 13 — 15 roku, kiedy występuje dość znaczne, zwłaszcza u chłopców, zainteresowanie powieścią z dziejów ojczystych, dawnych i najnowszych (tak że i z ostatniej wojny). Powieść historyczna stoi w tym okresie zaraz na II-em miejscu ogólnej poczytności książek.

Tak się dzieje na całym świecie z wyjątkiem... terenu wileńskiego, co do którego oficjalni przedstawiciele władz szkolnych stale i stanowczo twierdzą, że nasza młodzież nie lubi historji, nie chce jej, ma jej dość, czuje do niej wstręt.

Następnie upodobania poszczególnych jednostek zaczynają się bardziej wyraźnie indywidualizować i równocześnie zaznacza się zwrot od książek dla młodzieży do literatury dla dorosłych, głównie do współczesnej powieści realistycznej, a także dzieł naukowych wzgl popularno-naukowych. Te ostatnie zainteresowanie wcześniej i w dużo silniejszym stopniu daje się zauważyć u chłopców.

Bardzo ciekawy jest wynik ankiety, przedstawionej przez prof. Wuttkę, na kongresie pedagogicznym w Genewie. Z 2572 odpowiedzi dzieci w wieku od lat 9 do 12, (1234 chłopców i 1338 dziewcząt) z bardzo różnych środowisk, okazało się, że ogromną przewagę poczytności zdobyły: „W pustyni i w puszczy'' „Krzyżacy„ i Trylogja Sienkiewicza, otrzymując przeciętnie po 300 głosów, wobec 50 — 100 oddanych na inne, zkolei najpoczytniejsze książki.

Przytem charakterystyczna jest różnica motywów: u chłopców powodem wybrania tych książek okazało się zainteresowanie opisem bitew i przygodami bohaterów oraz podziw dla ich dzielności, — podczas gdy do dziewcząt przemówiły momenty uczuciowe: współczucie, niepokój i patrjotyzm.

„Odbronzowywanie'' Sienkiewicza jest więc pracą syzyfową: młodzież, jak widać, głęboko odczuwa piękno wielkiego dzieła. Mówiąc o książkach dla dzieci, niesposób pominąć działalności bibljotek, obsługujących młodzież.

O tem pisze Kurjer Poranny (18):

Im bardzie wzorowa bibljoteka, tem większe w niej panują rygory. Bibljotekarka sama dobiera dziecku lekturę, nie pozwalając mu się zbliżyć do szafki z książkami; narzuca mu się rzeczy zbyt trudne lub zbyt łatwe, a najczęściej zgoła nie interesujące. W bibljotece takiej terminy są surowo przestrzegane. Czy dziecko książkę przeczytało, czy nie przeczytało, musi ją oddać na termin. A przecież sami wiemy z doświadczenia, jak to bywa z terminem.....

Jeśli chodzi o dobór książek, to najlepiej, gdy dzieci same sobie wybierają lekturę. Kierują się przytem rozmaitemi pobudkami. Czasem je znęcą obrazki, czasem domagają się książki, którą starsza koleżanka czytała i zakwalifikowała, jako ładną. Niekiedy w grupie młodocianych czytelników znajduje się taki prowodyr, który swój smak narzuca wielu jednostkom. Innym razem zachęca dziecko do danej książki plakat, wiadomość z gazety, opinja rodziców czy nauczycieli.

Tak, czy inaczej, skoro już raz dziecko wybierze sobie książkę z własnych pobudek, czuje się poprostu moralnie zobowiązane do przeczytania jej. I to zobowiązanie jest ważniejszą gwarancją czytelnictwa, aniżeli wszelkiego rodzaju „dzienniczki literatury'', „sprawozdania'' i tym podobne formy przymusu czytelnictwa.

Uwagi te można uznać za słuszne z tem zastrzeżeniem jednak, że samodzielność dzieci, co do wyboru książek, musi mieć swoje granice.

Dziecko ma mieć w starszych — życzliwych przyjaciół i umiejętnych kierowników.

Lector.

MINISTER BECK w MOSKWIE

Konferencje prasowa. — Komunikat Polsko-Sowiecki

MOSKWA. PAT. — W dniu 15 b.m wieczorem, odbyła się w poselstwie polskiem konferencja prasowa, z udziałem przedstawicieli wszystkich pism sowieckich, oraz akredytowanych w Moskwie korespondentów zagranicznych. Zagajając konferencję, minister Beck oświadczył, że stosunki polsko-sowieckie są w stanie systematycznej i metodycznej poprawy. Etapy polepszenia wzajemnych stosunków, są oznaczone przez dokumenty dyplomatyczne. Pan minister Beck wyraził zadowolenie z nawiązania osobistego kontaktu z komisarzem ludowym Litwinowem, oświadczając, że kontakt ten przyczyni się do dalszego pogłębienia przyjaznych stosunków. Jestem przekonany — oświadczył minister Beck, że opinja publiczna w Polsce ustosunkuje się jak najlepiej do dzieła zbliżenia pomiędzy obu państwami.

Zagadnienie stosunków polsko-sowieckich było zawsze przedmiotem głębokiej uwagi w Warszawie. Dokonałem z komisarzem Litwinowem pracy pozytywnej, która ma na celu stabilizację pokoju.

Słowo „pokój'' — oświadczył minister Beck — w moich ustach jako byłego kombatanta, nie jest frazesem, lecz realnem pojęciem.

Normalizując stosunki między państwami, sąsiadującemi ze sobą, tem samem dokonywujemy ważnego dzieła dla rekonstrukcji stosunków międzynarodowych. Generacja powojenna ulega często zwątpieniu i pesymizmowi; to też każdy odpowiedzialny kierownik polityki zagranicznej powinien korzystać z każdej okazji, by realizować dzieło zbliżenia międzynarodowego.

Minister Beck podkreślił doniosłość normalizacji stosunków sąsiedzkich dla dzieła powszechnego pokoju i wyraził zadowolenie że poglądy rządu polskiego, spotkały się z całkowitem zrozumieniem kierowników sowieckiej polityki, w szczególności komisarza ludowego spraw zagranicznych.

MOSKWA. PAT. — O godzinie 18.30 odbyła się u p. ministra Becka konferencja prasowa, na której doręczono dziennikarzom następujący wspólny komunikat polsko-sowiecki:

Trzydniowa wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej p. Becka w Moskwie dała jemu i ludowemu komisarzowi spraw zagranicznych Litwinowowi możność odbycia kilku długich rozmów. W czasie tych rozmów, obaj ministrowie rozważyli zarówno ogólno-polityczną sytuację międzynarodową, jak i wypływające z niej międzynarodowe zagadnienia, w szczególności te, które interesują lub mogą interesować Rzeczpospolitą Polską i ZSRR. Wymiana zdań między ministrem Beckiem, a komisarzem Litwinowem, wykazała wspólnotę poglądów w odniesieniu do wielu zagadnień i kwestyj, oraz trwałe zdecydowanie reprezentowanych przez nich rządów kontynuowania dążeń w kierunku dalszego polepszenia wzajemnych stosunków między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, oraz w kierunku zbliżenia społeczeństwa obu państw, czego podstawą są zawarte między obu państwami pakty o nieagresji i konwencja o określeniu napastnika, działaniu których uznano za wskazane nadać możliwie długotrwały charakter. W duchu tych aktów oba rządy gotowe są współpracować ze sobą w sprawie zachowania i umocnienia ogólnego pokoju, zwracając w tej współpracy specjalną uwagę na zachowanie pokojowych i normalnych stosunków w bliżej interesującej je wschodniej części Europy. Biorąc pod uwagę obecny stan stosunków polsko-sowieckich, oraz wzrastające możliwości i znaczenie międzynarodowej współpracy obu państw, minister Beck zaproponował w imieniu swego rządu podnieść wzajemnie dyplomatyczne przedstawicielstwa obu państw w Warszawie i Moskwie do godności ambasad. Komisarz Litwinow przyłączył się całkowicie do zdania ministra Becka i w imieniu swego rządu przyjął tę propozycję.

Wyjazd ministra Becka z Moskwy

MOSKWA. PAT. — Ostatni dzień pobytu ministra Becka w Moskwie rozpoczął się od zwiedzania Kremla, poczem minister udał się na prywatne śniadanie do komisarza Litwinowa. Po południu ministra Becka z małżonką podejmował moskiewski sowiet miejski z prezesem na czele i miejski okr. komitet wykonawczy w obecności prezesów obu instytucyj.

Po konferencji prasowej w poselstwie odbyło się przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim. Przy pulpicie dyrektorskim zajął miejsce bawiący właśnie na występach w Moskwie Grzegorz Fitelberg. Przy loży p. ministra pełniło wartę honorową dwóch oficerów czerwonej armji.

Z chwilą, gdy p. minister Beck z małżonką, w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza, komisarza Litwinowa, — ukazali się w loży, orkiestra odegrała hymn polski i sowiecki, poczem publiczność raz jeszcze powstała z miejsc i zgotowała dostojnym gościom polskim entuzjastyczną owację. Frenetyczne oklaski trwały zgórą 5 minut.

Po przedstawieniu minister Beck z małżonką udał się na dworzec, odprowadzany przez przedstawicieli komisarjatu ludowego spraw spraw zagranicznych z komisarzem Litwinowem, wicekomisarzem Krestinskim i Stomoniakowem, przedstawicieli czerwonej armji i t.d. Ze strony polskiej odprowadzało p. ministra poselstwo polskie in corpore, oraz wybitni przedstawiciele kolonji polskiej.

Wzdłuż peronu, przybranego flagami polskiemi i sowieckiemi, wystawiono szpaler honorowy. Pani Litwinowowa wręczyła pani Beckowej wiązankę żywego kwiecia. Pożegnanie p. ministra z kom. Litwinowem, oraz ich małżonek, nosiło szczególnie serdeczny charakter.

Panu ministrowi w drodze do Warszawy towarzyszy ambasador Łukasiewicz, zaś do granicy, z ramienia rządu sowieckiego, — szef protokułu dyplomatycznego Florinskij.

Trąd w Warszawie

TRĘDOWATY SZOFER POD OBSERWACJĄ. — KURACJA PRZEPROWADZONA ZOSTANIE W ESTONJI.

Lejzor Echauzer, zam. przy ul. Nowolipki 43, szofer przybyły przed 4-ma laty z Jerozolimy, u którego lekarze stwierdzili objawy trądu, przebywa obecnie pod ścisłą obserwacją w separatce kliniki dermatologicznej Uniwer. Warszawskiego.

Echauzer urodził się w roku 1896 w Warszawie, jest z zawodu szoferem i przed laty kilkunastu wyjechał do Palestyny, gdzie przebywał czas dłuższy, zarobkując jako kierowca samochodowy. Tam właśnie najprawdopodobniej zaraził się trądem. Przed ośmiu laty wrócił do Warszawy i ożenił się z nauczycielką o 3 lata młodszą, Szejwą Ruchlą. W rezultacie małżeństwo doczekało się dwojga dzieci, chłopczyka i dziewczynki, które, nie zdając sobie sprawy, jak bardzo chory jest ich ojciec, bawią się nadal po powrocie do domu z dziećmi, zamieszkującemi w tym samym domu. Jest to już drugi wypadek, który został ostatnio skonstatowany w Polsce.

Echauzer jest właścicielem samochodu ciężarowego, którym rozwoził wielu kupcom żydowskim towary i mięso koszerne. Aby uspokoić opinję publiczną, zwrócono się do wybitnych przedstawicieli świata lekarskiego, by zebrać szczegóły o przebiegu choroby.

Okres wylęgania choroby trwa od kilkunastu dni do 15 lat. Nic więc dziwnego, że Echauzer zaraziwszy się chorobą w Palestynie, nie zdawał sobie sprawy przez dłuższy czas, że jest chory na tak straszną chorobę. Trąd nie jest chorobą dziedziczną, nie zagraża więc rodzinie. Może być jednak przekazany potomstwu drogą zwykłego zakażenia. Zasadniczo jest uleczalny, jeżeli kuracja przeprowadzona jest dokładnie. Pozostaje jednak na całe życie t. zw. lwi wyraz twarzy, spowodowany nieustępującem spuchnięciem brwi, nosa, warg oraz swoistym blaskiem oczu.

Pozatem rozwój trądu w naszym klimacie jest zahamowany. Metody leczenia bywają różne: leczono więc przy pomocy Roentgena, przez operacje. Dzisiejsza medycyna leczy lekarstwami, które trzeba zażywać do wewnątrz przy bardzo ścisłej djecie mlecznej

— — — — — — — — — —

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Echauzer będzie odesłany do specjalnego zakładu dla trędowatych dr. Palbrocka pod Rygą.

Żona Echauzera i dwoje jego dzieci zostały poddane oględzinom lekarskim. Lekarze orzekli, iż Echauzerowa i dzieci są zupełnie zdrowe.

* * *

Na zlecenie Departamentu Służby Zdrowia w Min. Opieki Społ. Państwowy Zakład Higjeny przeprowadzi szczegółową analizę bakterjologiczną wypadku trądu zaobserwowanego u L. Echauzera. W dniu wczorajszym na klinice dermatologicznej w szpitalu św. Łazarza pobrano u Echauzera próbę krwi, próby wycieku śluzu z przewodód oddechowych i wycinki skóry z różnych miejsc ciała. Pobrane próby przekazane zostały do laboratorjum Państw. Zakładu Higjeny. Orzeczenie wydane będzie jeszcze w początkach przyszłego tygodnia.

Kombinacje czeskie z koroną

WARSZAWA PAT.— W dniu wczorajszym nastąpiło — o ile można wnioskować z kursów otwarcia wielkich giełd zagranicznych — zatrzymanie trwającego od paru dni spadku walut anglosaskich. Wczorajsza giełda praska, zgodnie z zapowiedzią, nie notowała dewiz zagranicznych. Stan ten będzie trwał aż do chwili wyklarowania sytuacji korony. Kilka giełd zagranicznych również nie notuje korony, tak że trudno jest zorjentować się w istotnym kursie jej w chwili obecnej.

PRAGA PAT. — Rząd czeskosłowacki złożył w Sejmie projekt ustawy monetarnej, na podstawie której zawartość złota w koronie czeskosłowackiej zostaje zmniejszona o 1/6. Według projektu, pokrycie obiegu banknotów musi wynosić w Banku Narodowym conajmniej 25 procent, przyczem pokrycie odtąd będzie się składało wyłącznie ze złota, podczas gdy dotychczas minimalnie wynosiło 30 procent w złocie i dewizach.

Zamieszki w Madrycie

PARYŻ. PAT. — Z Madrytu donoszą, że na jednem z przedmieść dokonano zamachu bombowego na skład materjałów wybuchowych, który wskutek wybuchu został doszczętnie zniszczony. W wielu dzielnicach miasta doszło do starć policji ze strajkującymi robotnikami. Tłum usiłował spalić wagon tramwajowy, oraz podpalił kaplicę na przedmieściu Las Ventas. Odbywały się manifestacje strajkujących, które policja rozproszyła.

MYŚL MOCARSTWOWA

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY PAŃSTWOWEJ

urządza w niedzielę dnia 18 lutego r.b. o godz. 12 w sali Śniadeckich USB

Wielkie Zebranie Odczytowe

poświęcone nowej Konstytucji Rzplitej

PROGRAM ZEBRANIA

1) Zagajenie wygłosi prof. dr. Franciszek Bossowski.
2) Referat o nowej Konstytucji wygłosi red. Stanisław Mackiewicz, poseł na Sejm;
3) Stosunek młodzieży do Konstytucji przedstawi Tadeusz Wolski, prezes Koła Prawników St. USB.
4) Myśl Mocarstwowa wobec Konstytucji omówi Witold Krasowski, insp. Okręgu.

Uwięzienie kapłana w Sowietach

Kilka tygodni temu na Ukrainie sowieckiej uwięziony został ks. Józef Woronicz, proboszcz horbulowski, obsługujący wiele pozbawionych kapłanów parafij.

KAPŁANI

przewodnicy narodu

Szczelnie się wypełniła dnia 15 bm. sala posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Oprócz członków T-wa, stale bywających na miesięcznych posiedzeniach, sporo gości, wśród których — gromadka młodych kleryków, szereg księży, członków kapituły, ks. dziekan Wydz. Teologji, prof. dr. I. Świrski,— a przedewszystkiem JJ. EE. ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski i ks. biskup K. Michalkiewicz.

Z referatem wystąpił dostojny gość, J. E. Ks. Biskup Paweł Kubicki, gorliwy badacz przeszłości i zasłużony pisarz, autor prac o Stanisławie Tarnowskim, biskupie Sołtykiewiczu, o wybitnych Polakach, no i — dzieło to podstawowe — o wysiłku księży Królestwa Polskiego w walkach o wyzwolenie Ojczyzny w latach 1861—1915.

Tematem odczytu było „Stanowisko duchowieństwa katolickiego w Królestwie Polskiem w latach 1861—1915 w stosunku do Kościoła i Ojczyzny''.

Tak osoba dostojnego Prelegenta, jak i temat odczytu przyciągnęły licznych słuchaczy, pragnących uświadomić sobie wielki wysiłek duchowieństwa katolickiego w okresie najcięższych prób.

Zagajając zebranie, Prezes Tow. Przyjaciół Nauk, rektor Marjan Zdziechowski, w związku z tematem referatu podzielił się z zebranymi wspomnieniami z lat swej młodości w Mińszczyźnie i odtworzył ówczesny stan rzeczy i wielką, odpowiedzialną rolę, która wówczas stała się udziałem duchowieństwa katolickiego.

Witając dostojnego Prelegenta i gościa, rektor M. Zdziechowski udzielił Mu głosu.

J. E. ks. Biskup Paweł Kubicki w treściwym swym odczycie, operując ścisłemi cyframi, zarysował, zgodnie z zapowiedzianym tematem, udział duchowieństwa katolickiego Królestwa Polskiego w walkach niepodległościowych 1861—1915, — później zaś pokrótce opowiedział o wysiłku w tymże okresie księży z terenu b. W. Księstwa Litewskiego.

Nie z myślą pisania apologji duchowieństwa, lecz w imię prawdy, mistrzyni życia, od dłuższego czasu bada J. E. ksiądz Biskup P. Kubicki archiwa, szukając materjałów, któreby wyświetliły rolę duchowieństwa w walkach o wolność.

Owocem wieloletnich badań są już wykończone prace, dotyczące księży Królestwa Polskiego. Obecnie ks. Biskup pracuje w Wilnie, badając akta Archiwum Państwowego, — przedtem zaś podobne badania prowadził w Grodnie, w Rydze, w Agłonie, w Kownie.

Jak przedstawia się ofiarny wysiłek księży katolickich Korony w okresie 1861—1915? Czy kapłani pozostali biernymi świadkami decydującego zmagania się narodu, który w warunkach najrozpaczniejszych stwierdzał swoją niezłomną wolę posiadania niepodległego państwa?

O, nie! Kapłani polscy dobrze rozumieli swe obowiązki obywatelskie i starali się być godnymi przewodnikami narodu, okupując ten zaszczyt nieraz krwią ofiarną...

Czterech księży zostało straconych przez Moskali. Byli to księża: Agrypin Konarski, Wawrzyniec Lewandowski, Maksym Tarejka i słynny bohater, ostatni powstaniec, ks. Stanisław Brzózka.

Na wygnanie na Sybir i w głąb Rosji poszło 336 księży, z których 39 umarło na wygnaniu Wysłanych zagranicę było 49 kapłanów; wyemigrowało (przeważnie do Rzymu i Paryża) — 39. Czyli razem wygnańców i emigrantów było 424 kapłanów.

Wysłani na Sybir, rzecz jasna, przeszli przez więzienia. Oprócz nich w więzieniach było 403 księży, czyli razem więzionych było 739 kapłanów!...

Kary pieniężne, nałożone na duchowieństwo, przekroczyły 40.000 rubli.

Oskarżonych o pracę konspiracyjną, patrjotyczną było 186 księży, — za udział w manifestacjach — 170, za zwalczanie szkół rosyjskich i krzewienie oświaty polskiej — 234.

Nietylko duchowieństwo świeckie złożyło takie ofiary, — zakonnicy dotrzymywali kroku w ofiarności, — to też na zakony spadły wielkie kary, a liczba klasztorów podlegała coraz większym ograniczeniom.

W r. 1864 na terenie Królestwa Polskiego było 147 męskich klasztorów, mających 1012 zakonników. Po dziesięciu latach jakże się zmniejszyła liczba!... Klasztorów było zaledwie 24, zakonników — 297. W roku zaś 1904 klasztorów było tylko siedem, zakonników 49...

Mniej gwałtownie, ale systematycznie likwidowali Rosjanie klasztory żeńskie. W roku 1864 było klasztorów żeńskich 18 z 269 zakonnicami, w r. 1874 — 16 klasztorów i 235 zakonnic (do nowicjatu już nie wolno było przyjmować nowych kandydatek!), w r. 1904 — 8 klasztorów i 76 staruszek-zakonnic...

Jeżeli chodzi o teren b. W. Księstwa Litewskiego, udział duchowieństwa katolickiego w walkach niepodległościowych zaznacza się również wyraźnie. Około 600 wywiezionych na Sybir i 8 straconych, — to nieskąpa danina obywatelskiej ofiarności...

Zarysowując wielki ofiarny wysiłek duchowieństwa katolickiego, które szło w pierwszych szeregach rodaków, walczących o wolność, ks. Biskup jeszcze raz podkreślił, że ogłaszając swe materjały historyczne, miał na celu jedynie bezstronne oświetlenie faktów.

Kapłani polscy spełnili swój obowiązek, jako synowie narodu, walczącego o wolność; nie opuścili swej owczarni w godzinę prób i cierpień. Ci, co zginęli, uznania nie szukają, ale potomni muszą mieć jasny obraz przed oczami, pamiętając, że duchowieństwo katolickie nie tworzy, nie może tworzyć kasty, bo stale się zasila świeżym elementem, dopływającym z różnych warstw narodu.

Jaki jest naród, takich ma i kapłanów. Jeżeli zaś kapłani, jako ludzie i obywatele, odznaczają się wybitnemi cnotami, jest to nietylko ich własna zasługa, ale też zasługa ich matek, które umiały zaszczepić w serca synów głęboką wiarę i szczere przywiązanie do ojczyzny.

Słowami gorącego uznania dla kobiety polskiej, która narodowi swemu wychowała dzielnych bohaterów, wytrwałych w pracy uczonych i natchnionych artystów, zakończył J. E. ks. Biskup Paweł Kubicki swój ciekawy i treściwy odczyt.

W. Ch.

Co kraj to obyczaj

Mało komu wiadomo, że do ostatnich czasów w Japonji włamywacze byli nietykalni i bez narażenia się na niebezpieczeństwo zdrowia i życia mogli uprawiać swój zawód. Ustawodawstwo japońskie nie znało bowiem w takich wypadkach pojęcia obrony własnej ze strony okradanych. Włamywacz mógł zakraść się do mieszkania i obłowić się bliźniego ją i pieniądzmi. Jeśli schwytany został przez policję, karano go wtedy wedle prawa, ale biada temu, ktoby zranił go, a tembardziej zabił w obronie własnego dobytku. Wówczas nie złodziej, ale okradziony traktowany był jako zbrodniarz i skazywany na ciężkie roboty i więzienie. Ludzkie życie jest „święte'', więc „dorobo'', jak w Japonji nazywają włamywaczy, jest równie nietykalnym, jak każdy inny człowiek.

W tych warunkach ludzie byli bezbronni. Wzywać pomocy, krzycząc „dorobo! dorobo!'' nie zdało się na nic, bo nikomu z sąsiadów nie śniło się walczyć z włamywaczem, który jest nietykalny. Zresztą złoczyńca lufą swego rewolweru trzymałby wszystkich w należytej odległości i posłuchu.

Nic też dziwnego, że włamywacze hulali bezkarnie, a wyczyny ich zapełniały szpalty dzienników japońskich. Zdarzały się przytem wypadki, że sami sędziowie, „zaszczyceni'' wizytą włamywaczy, na ich rozkaz podnosili ręce do góry, wskazawszy przedtem złoczyńcy kryjówkę, gdzie przechowywali wszystkie swoje cenne rzeczy. Przytem jeszcze nasłuchali się obelg i ironicznych uwag na temat sędziowskiej bezsilności.

Te idyliczne dla świata podziemnego stosunki w Japonji już się skończyły. Wydana obecnie nowa ustawa mówi po raz pierwszy o prawie obrony własnej i nocnego intruza naraża na powitanie strzałami. „Dorobo'' japońscy nie posiadają się oczywiście z oburzenia. Przywiązanie do rodzinnej tradycji i nienawiść do „nowinek zagranicznych'' mają między nimi odtąd 100-proc. wyznawców.

Wielka szkoda, że inni włamywacze dowiadują się o stosunkach japońskich dopiero teraz, gdy prawo w Japonji zostało zreformowane. W przeciwnym razie niejeden może zaryzykowałby podróż do „Krainy Wschodzącego Słońca'', ku radości naszych organów policyjnych.

El.

Zbrodnia szaleńca w Poznaniu

POZNAŃ PAT. — Wczoraj wieczorem popełniono w Poznaniu straszną zbrodnię na tle niesnasek rodzinnych. Mianowicie, bezrobotny ślusarz, niejaki Antoniewicz, lat 30, nie żyjący ze swą żoną, wtargnął w godzinach wieczornych do mieszkania Hofmanów, u którego mieszkała jego żona i strzałami z rewolweru zabił Hofmana, robotnika elektrowni miejskiej i jego żonę, zaś swoją żonę ciężko zranił. Po opuszczeniu miejsca zbrodni morderca udał się do komisarjatu policji, gdzie go aresztowano. — Hofmanowie osierocili ośmioro dzieci.

25-lecie Sanatorjum dla chorych piersiowych w Rudce (st. Mrozy)

O jubileuszu tego zasłużonego społeczno-dobroczynnego zakładu mówił na Zjeździe Polskiego Związku Przeciwgruźliczego w Warszawie dnia 10 grudnia 1933 wiceprzewodniczący tego zjazdu ppłk. dr. med. Stefan Rudzki.

Podniósł on zasługi dr. Teodora Dunina, twórcy tego wielkiego i do wielkiej wojny jedynego w zaborze rosyjskim społecznego sanatorjum przeciwgruźliczego, podkreślając również zasługi Komitetu, który przez ćwierć wieku umiał dzieło twórcy nietylko podtrzymać, ale i rozwinąć i prowadzić na wysokim stopniu leczniczym. Sanatorjum w Rudce ma obecnie 120 łóżek dla chorych i Komitet, uwzględniając obecne ciężkie czasy kryzysowe, dąży stale do obniżenia opłat od chorych, a władze nadzorcze wyraziły Zarządowi Sanatorjum „pełne uznanie za ład i czystość panujące w zakładzie i za wzorowe jego prowadzenie''.

Wobec opinji, jaką się cieszy Sanatorjum w Rudce u lekarzy, chorych i u władz, ministerstwo i szereg innych instytucyj kierują do niego również swoich urzędników, płacąc za nich główną część kosztów.

Krwawe dni w Wiedniu

Po Paryżu — Wiedeń. Jest nawet pewna analogja pomiędzy wydarzeniami nad Sekwaną i Dunajem. Oczywista tło, rozmiary, przyczyny i powody są inne, ale cechą wspólną jest fakt, że i tu i tam, hasłem była walka z marksizmem. Jeżeli chodzi o przebieg, wypadki wiedeńskie są jeszcze zbyt świeże, aby w całości można było odtworzyć dokładny ich obraz. Przedewszystkiem trudność polega na zorjentowaniu się w informacjach. Wiadomości nadchodzące bezpośrednio z Wiednia, a więc cenzurowane przez rząd, zmniejszają rozmiary walki, natomiast inne doniesienia a zwłaszcza dzienników socjalistycznych, starają się je wyolbrzymić. Prawda niewątpliwie leży pośrodku. Kiedy więc poseł Niedziałkowski deklamuje patetycznie o nowej legendzie „krwawych ulic wiedeńskich'', która podobnie jak legenda Komuny paryskiej, ma stać się katechizmem socjalistów, to trzeba te słowa oceniać jako wyczyn agitacyjno-propagandowy, rzecz jasna, nic nie mający wspólnego z rzeczywistością. Czy można mówić o legendzie, tam gdzie walka toczyła się z bojówkami, które wiadomo jakiej wartości ideowej skupiają elementy, a główni wodzowie, jak Otto Bauer i Deutsch, przy pierwszym strzale uciekli dla pewności zagranicę?

Trzydniowa likwidacja „Schutzbundu'', który mimo rozbrojenia okazał się świetnie zaopatrzony we wszelką najnowszą broń od rewolwerów po karabiny maszynowe, miała charakter policyjny i ulica wiedeńska, owe masy nie wciągnięte w kadry organizacyjne udziału w niej nie brały. Walka toczyła się przeważnie na peryferjach. Wiedeń jest opasany jakby pierścieniem dzielnic robotniczych, w których w latach powojennych zbudowano olbrzymie kompleksy budowli. Każdy z takich budynków stanowił sam przez się fort, który trzeba było oddzielnie zdobywać i to właśnie przyczyniło się do przedłużenia walki i użycia artylerji.

Ostatnie wypadki dowiodły, że domy robotnicze w dzielnicach Ottakring, Simmering, Mödling, Favoriten, Floridsdorf budowane były według pewnego planu strategicznego, jako punkty oporu dla walk ulicznych. Podwórza tych nowoczesnych fortec miejskich mają wielkość mniej więcej jednego kilometra kwadratowego, do wnętrza prowadzą tylko cztery bramy. Mieszkania są zaopatrzone w betonowe piwnice, co miało za cel stworzenie bezpiecznych schronów na wypadek ostrzeliwania tych domów.

Większość okien prowadzi na wewnątrz do podwórca, podczas, gdy na zewnątrz umieszczono głównie małe okienka łazienek i innych ubikacyj. Dalej w domach tych urządzono „pralnie'', które w rzeczywistości były przeznaczone na gniazda karabinów maszynowych. Pralnie te zbudowano w ten sposób, że okna leżą na wysokości od półtora do dwóch metrów tak, że stanowią doskonałe punkty strzelania. Jeżeli bowiem „wrogowi'' udało się wtargnąć przez te cztery bramy do wnętrza, to można ostrzeliwać go skutecznie ogniem karabinów maszynowych z tych pralni.

Również i mieszkania urządzono dla celów walk ulicznych. Drzwi zaopatrzono płytami stalowemi. Okna są do zasuwania i również zabezpieczone płytami stalowemi. Szczególnie potężnemi okiennicami ze stali wyposażono okna od piwnic. To opancerzenie mieszkań tłumaczono oficjalnie „koniecznością zabezpieczenia przed włamywaczami'', w odniesieniu zaś do piwnic „ochroną przed zakurzeniem''.

WOJSKA RZĄDOWE W OSTREM POGOTOWIU PRZED RATUSZEM WIEDEŃSKIM

Mieszkańcy tych domów byli starannie dobierani przez partję socjalistyczną. Każdy męski lokator tego domu musiał być już — zanim mieszkanie dostał — czynnym i wypróbowanym członkiem organizacji bojowej Schutzbundu.

Zaznaczyć należy, że kilkakrotnie prasa wskazywała na właściwe cele tych fortec socjalistycznych w Wiedniu wybudowanych za pieniądze społeczeństwa wiedeńskiego.

Nic dziwnego, że wykurzenie bojówek socjalistycznych z tych fortec wymagało czasu, ofiar i użycia artylerji. Bez bombardowania nie można było zdobyć budynków. Najbardziej ciężka walka, toczyła się w dzielnicy Floridsdorf, Ottakring, na dworcu Wschodnim i przy domu im. Karola Marksa w dzielnicach tych bowiem było największe skupienie „Schutzbundu''. Dziś większość tych wspaniałych budynków tworzy rumowiska gruzów, które będą świadectwem, że socjaldemokratom bynajmniej nie chodziło o dobro robotnika. Niech giną domy, kiedy niema socjaldemokratów, a że robotnik nie będzie miał później dachu nad głową, co to prowodyrów, którzy przegrali swoją partję, obchodzi.

Esquire

* * *

WIEDEŃ. PAT. — Wczoraj wieczorem przed mikrofonem radja wiedeńskiego wygłosili przemówienia dwaj przedstawiciele rządu. Kanclerz Dollfuss wezwał robotników, aby zaniechali szaleństw i zaprzestali przelewu krwi. Rząd związkowy, zaznaczył kanclerz, — pragnąc dać dowód wspaniałomyślności dla uwiedzionych przez przywódców robotników, oświadcza, że kto z robotników, wyłączając przywódców, wstrzyma się od czynów nielegalnych i 15 lutego zgłosi się między 7 a 17 godziną do władz, ten będzie mógł liczyć na przebaczenie. Następnie zaznaczył, że rozpowszechniane w prasie zagranicznej niepokojące wieści o sytuacji w Austrji, są fałszywe i tendencyjne. Rząd — podkreślił kanclerz — panuje w zupełności nad sytuacją i stoi mocno na swym posterunku.

Drugie przemówienie wygłosił sekretarz stanu spraw bezpieczeństwa Karvinsky, przedstawiając przebieg wypadków dnia bieżącego. Mówca zaznaczył, że domy, zbudowane przez socjalistyczną gminę wiedeńską, miały na celu nietyle dobro mieszkańców, ile przygotowanie do wojny domowej. Każdy z nich był pewnego rodzaju twierdzą. Wszystkie te domy służyły za składy broni i amunicji na wypadek starcia z policją i wojskiem. Rewizje, przeprowadzone w tych domach, wykryły ogromną ilość broni i amunicji. W jednym tylko domu w 16 obwodzie znaleziono 3 tys. granatów ręcznych, w innym wykryto karabiny maszynowe i kule dumdum.

Finanse miejskie w obliczu bankructwa

WILNO. O stanie finansów miejskich świadczy fakt, że wpływy z tytułu podatków komunalnych na nowy rok 1934 — 35 obliczono o prawie półtora miljona mniej, niż to miało miejsce w roku poprzednim.

Ten stan rzeczy zmusza Wilno do poczynienia starań u władz centralnych, które muszą przyjść z wydatną pomocą, czy to w formie dotacji, czy też długoterminowych pożyczek.

W przeciwnym razie miastu, mimo bardzo oszczędnej gospodarki, grozi katastrofa.

BUDŻET NIE DAJE SIĘ ZESTAWIĆ

Nowy budżet jak dotychczas nie jest jeszcze opracowany, a to spowodu trudności, wynikłych w czasie bilansowania wydatków z dochodami.

Po stronie wydatków, projekt nowego preliminarza ustalono na sumę 8,761,536 złotych, natomiast wpływy sięgają zaledwie sumy 7.697.533 złotych, czyli daje deficyt na sumę przeszło miljon złotych. W związku z tem zachodzi konieczność przeprowadzenia dalszych redukcyj, co znowu napotyka na znaczne trudności.

Dalsze areszty za nielegalne nauczanie

W wyniku dalszej akcji władz w kierunku likwidacji tajnego szkolnictwa litewskiego na terenie powiatów grodzieńskiego i suwalskiego aresztowano 6 osób i zlikwidowano kilka lotnych szkół.

ZATRZYMANI W WILNIE LITWINI PRZEBYWAJĄ W ARESZCIE.

Aresztowani w środę Litwini: Rafał Mackiewicz, Popilis i Siemaszko, z polecenia prokuratury przebywają nadal w areszcie.

Po ukończeniu wstępnego dochodzenia, zapadnie decyzja co do środka zapobiegawczego wobec wszystkich poszlakowanych o tajne nauczanie.

* * *

— Konfiskata. Wczorajszy numer „Vilniaus Rytojus" uległ konfiskacie za podanie tendencyjnych wiadomości o ostatnich aresztowaniach wśród Litwinów.

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI LITWY

„Vilniaus Rytojus" podaje program święta niepodległości Litwy, jakie odbędzie się 16 bm. rano w kościele św. Mikołaja, a wieczorem w sali gimnazjum im. Witolda Wielkiego. Pismo podaje również program tej uroczystości w Święcianach. Przy tej sposobności w artykule pt. „W dniu 16 lutego" pismo wyraża nadzieję, że obchód święta nie dozna przeszkód, niemniej należy, aby program święta był racjonalnie pomyślany. Pismo kończy: „Doniosłość dnia 16-lecia niepodległości Litwy jest dobrze znana każdemu Litwinowi. Winniśmy znaczenie dnia tego dobrze zrozumieć i uczcić po litewsku".

* * *

Dziś szkoły litewskie są wolne od zajęć i biorą udział w nabożeństwie.

W gimnazjach litewskich w Wilnie i Święcianach odbędą się wieczorem obchody, na które złożą się przemówienia i dział wokalny.

ULGI PODATKOWE

Dla właścicieli nieruchomości

WILNO. Wobec znacznego zadłużenia podatkowego miejskiej własności nieruchomej, Związek zrzeszeń właścicieli nieruchomości, wyjednał ulgi w dziedzinie częściowego, lub całkowitego umorzenia zaległości w państwowym podatku od nieruchomości.

Przyznanie tych ulg jest uzależnione od wypełnienia ściśle określonych warunków. Ze względu na wagę i pilność sprawy, Związek zrzeszeń miejskiej własności nieruchomej w Polsce opracował w tej mierze wyjaśnienia, które brzmią w streszczeniu:

Przychod z nieruchomości opodatkowany jest przez:

po 1-sze przez państwowy podatek od nieruchomości, który wynosi 7 proc. podstawy wymiaru.

po 2-gie przez 3 proc. dodatek kryzysowy obliczany od podstawy wymiaru,

po 3-cie przez 10 proc. dodatek od państwowego podatku, wymienionego pod 1,

po 4-te przez dodatek samorządowy od państwowego (poz 1) podatku w wysokości, uchwalonej przez miejscowy Związek samorządowy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 292), opiewa w art. 4:

„Upoważnia się ministra skarbu do częściowego, lub całkowitego umarzania zaległości w państwowym podatku od nieruchomości (budynków) w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, gdyby uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarczą płatnika lub gdyby ściągnięcie komornego od lokatora było rzeczą niemożliwą".

Wyjednany przez Związek Zrzeszeń okólnik min. skarbu z dnia 21-XII 1933 r. L.D.V. 49212,3/33, daje konkretne wyjaśnienia ogólnikowych okoliczności, wymienionych w podanym art. 4, kiedy ma nastąpić umorzenie podatku od nieruchomości.

Mianowicie:

A) Władze mogą według własnego uznania umorzyć część podatku od nieruchomości, gdyby uiszczenie podatku mogło zagrozić egzystencji gospodarczej płatnika, niezależnie od strat w komornem tudzież gdy „straty w komornem", spowodowane próżnostaniem, nieściągalnością komornego, obniżeniem ustawowego komornego wahają się w granicach od 15 do 20 proc. rocznego komornego brutto z danego domu.

B) W wypadku, gdy straty przenoszą 20 proc. rocznego opodatkowanego komornego brutto, — wtedy należy również złożyć odpowiednio umotywowane podanie, a w tym wypadku władze z reguły nie mogą odmówić redukcji podatku. Opust podatku odpowiadać ma poniesionej stracie, wynosi więc np. 50 proc. rocznego podatku, jeżeli poniesione straty wynoszą w stosunku rocznym 50 proc. podstawy wymiaru.

Należy jednak pamiętać, że zarówno w pierwszym wypadku, gdy straty przekraczają 15 do 20 proc. rocznego komornego brutto, jak i w drugim, gdy przekraczają 20 proc. — płatnik obowiązany jest udowodnić istnienie tych strat.

Okólnik wymienia, w jaki sposób można udowodnić istnienie strat, a więc:

po 1-sze przez wyrok, zaopatrzony w zaświadczenie komornika o bezskutecznej egzekucji,

po 2-gie przez książki rachunkowe

po 3-cie przez kwitarjusze,

po 4-te przez świadków.

Wystarczy przeprowadzenie dowodu za pomocą jednego z wyżej wymienionych sposobów.

W praktyce prawdopodobnie najdogodniejszemi okażą się książki i kwitarjusze.

Kto nie chce się posługiwać kwitarjuszami, jako materjałem dowodowym, może powołać się na wiarogodnego świadka.

W wielu wypadkach podanie będzie mógł Urząd Skarbowy stwierdzić, także własnemi aktami, gdyż bezroboczy lokatorzy, nie płacący komornego, nie opłacają również podatku od lokali.

Dodać należy, iż wymienione ulgi będą przyznawane tylko na indywidualne podania płatników, oraz, że ulgi stosuje się do kwot zaległego podatnika, tudzież że wymienione wyżej ubytki komornego nie mają wpływu na wymiar podatku, który dokonuje się od pełnego podstawowego komornego.

Ciekawy odczyt w Klubie Społecznym

Na najbliższej czarnej kawie Klubu Społecznego, mającej odbyć się w sobotę 17 bm. w sali konferencyjnej Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR, przy ul. św. Anny 2—4, p. Ksawery Zaleski, urzędnik MSZ, mówić będzie na temat metod i środków propagandy w ZSRR.

Prelegent przebywając dłuższy czas w Z. S. R. R., odczyt swój oprze na materjale bezpośrednio zaobserwowanym i da jednocześnie przekrój stosunków sowieckich, z szerokiem uwzględnieniem wewnętrznych stosunków organizacyjnych rządzącej partji komunistycznej.

Odczyt ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach bywalców na czarnych kawach Klubu Społecznego, co niewątpliwie znajdzie swój wyraz w licznej frekwencji słuchaczy.

Po odczycie jak zwykle odbędzie się dyskusja. Zarząd Klubu Społecznego przypomina, iż do wstępu na salę obowiązują wydane w swoim czasie stałe karty wstępu i normalna opłata, wynosząca 1 zł. od osoby. Początek punktualnie o godz. 18-tej.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK Dnia 16 Juljanny Jutro Aleksego

Wschód słońca g. 6,50

Zachód słońca g. 4.49

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

z dnia 15 lutego 1934 r.

Ciśnienie średnie: 771
Temperatura średnia: —1
Temperatura najwyższa: —1
Temperatura najniższa: —1
Opad w mm.: ślad.
Wiatr: wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg.

PROGNOZA

Najpierw chmurno. Miejscami mglisto. Potem zachmurzenie zmienne, malejące. Lekki mróz, dniem odwilż. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

— Dyżury aptek. Dziś dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Maciejewicza (Wielka 29), Chrościckiego (Ostrobramska 26), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19) i wszystkie na peryferjach (prócz Rostkowskiego, przy ul. Kalwaryjskiej).

MIEJSKA.

— Komitet Rozbudowy. We wtorek odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy, w celu ustalenia wytycznych przy udzielaniu pożyczek na budownictwo drewniane.

W drugiej połowie marca br. nastąpi wypłata przyznanych pożyczek.

— Ceny na rynkach. W tygodniu ubiegłym ceny na rynkach wykazały nieznaczną zniżkę, szczególnie jeśli chodzi o nabiał i drzewo.

— Szczepienie ospy. Miejskie władze sanitarne, badając zastosowanie się ludności do wydanych przepisów, zwróciły m. in. uwagę na potrzebę szczepia ospy.

Pierwszemu szczepieniu podlegają niemowlęta do 1 roku życia, powtórnemu zaś dzieci w wieku szkolnym. Szczepienia dokonywane są bezpłatnie. Dzieci bez świadectw o szczepieniu ospy nie będą przyjmowane do szkół.

— Zmiana adresu. Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że Wileński Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej w dniu 16 bm. został przeniesiony z ul. Mickiewicza 32 na ulicę św. Anny 2 m. 2, telefon 17-50.

SKARBOWA.

— Zeznania o dochodzie. Termin składania zeznań o dochodzie osiągniętym w roku 1933 został sprolongowany z 1 marca na 1 maja.

Składający zeznania winni jednocześnie wpłacić połowę zapodanej sumy.

SPOŁECZNA

— Opłaty ubezpieczeniowe za służące. Ubezpieczalnia Społeczna otrzymała wyjaśnienie, że opłaty za służące zarabiające (po wliczeniu utrzymania) do 60 złotych, winien uiszczać pracodawca.

UNIWERSYTECKA

— Nowy Fakultet Nauk o Starożytnym Wschodzie. Ojciec Św. erygował przy Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie specjalny Fakultet Nauk o Starożytnym Wschodzie (Facultas Studiorum Orientis Antiqui). Kurs nauki na nowym fakultecie trwa cztery lata.— Po trzech latach można otrzymać licencjat, po czterech doktorat. Fakultet dzieli się na cztery sekcje: egiptologiczną, asyrjologiczną, iranistyczną i semicką. Słuchacze wybierają jedną z sekcyj jako swoją specjalność. Nowy fakultet erygowano w celu pogłębienia studjów biblijnych.

HARCERSKA

— Uroczystość harcerska. W dniu 22 bm. jako w dniu urodzin naczelnego skauta Baden Powella, skauci wileńscy organizują obchód.

ŻYDOWSKA

— Bratnia Pomoc uczniów Gimnazjum C. Epsztejna i I. Szpajzera w Wilnie zaprasza Koło Rodzicielskie i Koło Absolwentów Gimnazjum na Doroczny Wieczór, który odbędzie się w sobotę dnia 17 lutego br. w gmachu szkolnym przy ul. Archanielskiej 11.

W programie „Koniec Mesjasza" dramat J. Żuławskiego. Po przedstawieniu odbędą się zabawy i tańce. Wprowadzonych gości obowiązują zaproszenia. Początek o godz. 20-tej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Odczyt prof. Zakrzewskiego. W sobotę 17 bm. o godz. 20 w lokalu Instytutu Naukowo Badawczego Europy Wschodniej, Arsenalska 8 profesor Uniwersytetu Lwowskiego, członek Akademji Umiejętności, senator dr. Stanisław Zakrzewski wygłosi odczyt pt. „Ogniem i Mieczem" w świetle nauki historycznej. Wstęp dla publiczności wolny. Zarówno temat tak obecnie aktualny, poruszony w odczycie, jak i osoba prelegenta, znanego historyka, budzą zrozumiałe zainteresowanie.

— Cykl odczytów „Dawne Wilno". Miłośnicy zabytków i tradycyj wileńskich będą mieli dziś sposobność dowiedzenia się ciekawych szczegółów z dziedziny historji malarstwa wileńskiego. Pod tym tytułem wygłosi dr. S. Lorentz interesujący odczyt, ilustrowany bogato przeźroczami. Początek o 18 (6 pop.). Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

— Zebranie Oddz. Zw. Strzeleckiego. — W niedzielę 25 bm. o godz. 17 w pierwszym, a o godz. 17,30 w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członków Oddziału Związku Strzeleckiego Nr. 1 im. gen. Żeligowskiego w Wilnie. Porządek dzienny zebrania obejmuje: zagajenie, sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności, sprawy organizacyjne i wybór komisji rewizyjnej. Zebranie odbędzie się przy ul. św. Anny 2.

— Walne doroczne zebranie Kasy Pogrzebowej przy parafji śś. Jakóba i Filipa — odbędzie się w niedzielę 18 b. m. w sali parafjalnej przy kościele zaraz po sumie. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok ubiegły, 2) Preliminarz budżetowy na rok bieżący, 3) Regulamin Kasy, 4) Ustalenie wysokości składek i wysokości zapomogi pośmiertnej na rok bieżący, 5) Przerachowanie sum przechodnich, 6) Dokonanie wyboru członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7) Sprawy bieżące i wolne wnioski.

— Komunikat Związku Pań Domu. Dnia 16 bm. odbędzie się walne zebranie ZPD w sali T-wa Kredytowego (Jagiellońska 14) o godz. 17,30. Zarząd prosi członkinie i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie.

RÓŻNE

— Zjazd Spółdzielczy. W dniach 18 i 19 bm. odbędzie się w Wilnie zjazd spółdzielczy z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego, w lokalu przy ul. Wileńskiej 33 (sala Techników).

— Eksport lnu. Pośrednicy surowców tkackich w Łodzi zwrócili się z prośbą do Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie o wskazanie eksporterów i producentów lnu i konopi na Wileńszczyźnie. Wobec tego, że według otrzymanych informacyj istnieją możliwości większego eksportu tych surowców, Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie (Bakszta 11, tel. 10-30) prosi zainteresowanych producentów i eksporterów lnu i konopi o skomunikowanie się w godzinach od 14—16 codz.

— Podania o przywóz towarów reglamentowanych. Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie powiadamia zainteresowanych członków, że podania o udzielenie zezwoleń na przywóz towarów reglamentowanych z kontyngentów na miesiące marzec—kwiecień br., należy składać za pośrednictwem naszego Stowarzyszenia w terminie do dnia 20 lutego br.

— Wysyłka maszyn rolniczych. Władze kolejowe uwzględniły starania co do stosowania taryfy drobnicowej 3 klasy przy przewozie maszyn rolniczych ze składów na prowincje.

— Handel z Austrją. Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie powiadamia zainteresowanych kupców i przemysłowców, że Izba Handlowa Polsko-Austrjacka nadesłała wykaz firm austrjackich, któreby chciały nawiązać stosunki handlowe z polskimi eksporterami i importerami różnych branż. — Adresy do obejrzenia w Biurze Stowarzyszenia w godzinach od 14—16.

— Okręgowy Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie komunikuje, iż od dnia 16-go bm. w lokalu Giełdy Zbożowo-Towarowej rozpocznie się kurs działaczy i sympatyków Ligi. Wykłady odbędą się we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 17-tej i będą połączone z przeźroczami. Jako prelegenci wystąpią: Admirał Michał Borowski, Dyrektor Edward Kopeć, okręgowy wizytator szkół Mieczysław Matuszkiewicz, Witold Zahorski, superjor XX Misjonarzy ks. Jan Rzymełko i kierownik biura Ligi Morskiej i Kolonjalnej Jan Giedroyć.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, w piątek dnia 16 bm. o godz. 8 w. „Pieniądz to nie wszystko" — sztuka węgierskiego autora Feketego, która zdobyła sobie wielkie uznanie publiczności i prasy.

Popołudniówka niedzielna. W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 4 pop. odegrana zostanie współczesna komedja angielska H. Jenkins'a: „Kobieta i szmaragd" z H. Skrzydlowską i W. Sciborem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Ostatnie przedstawienia „Nitouche" po cenach zniżonych. Świetna i najbardziej popularna operetka Herve „Nitouche" grana będzie jeszcze dziś i jutro po cenach zniżonych.

Popołudniówka niedzielna po cenach propagandowych. Na ogólne żądanie bywalców teatralnych doskonała operetka „Marjetta" grana będzie raz jeszcze w niedzielę najbliższą po cenach propagandowych, w obsadzie premjerowej.

Najbliższą premjerą teatru muzycznego „Lutnia" będzie aktualna w sezonie bieżącym operetka Stolza „Dzi-dzi" z Romanowską i Halmirską w rolach głównych. „Dzi-dzi" wprowadzi na scenę reżyser M. Tatrzański, muzycznie przygotował Kochanowski, ewolucje baletowe oraz tańce pomysłu J. Ciesielskiego wykona cały zespół baletowy z Martówną i J. [illegible]skim na czele.

Poranek dla starszych, dzieci i młodzieży w „Lutni". „Staś—lotnikiem" oto tytuł świetnej komedjo-bajki, która zdobyła sobie na premjerze ogólny entuzjazm. Balet żywych lalek R. Goreckiej, aeroplan unoszący się w przestworza, doskonała gra artystów z Wyrwicz-Wichrowskim na czele, składają się na barwne i pełne humoru widowisko. Początek o godz. 12,30. Ceny miejsc od 25 gr.

— Studjum Muzyczne Rady Wil. Zrzeszeń Artystycznych, Ostrobramska 9 m. 4. W sobotę 17 bm. odbędzie się kolejny odczyt z cyklu „Literatura muzyczna 19 w." W programie muzyka kameralna, w szczególności odegrane zostaną wyjątki z tria Schuberta, sonaty na skrzypce C. Francka itd. Początek o godz. 18 (6 pop.) Wstęp 50 gr., i 30 gr. ulgowy. Szatnia bezpłatna.

— Wieczór Iłłakowiczówny odłożony. — Związek Literatów zawiadamia, że projektowany na najbliższe dni wieczór autorski Kazimiery Iłłakowiczówny uległ ponownemu odroczeniu, z powodów od Związku niezależnych.

CO GRAJĄ W KINACH:

CASINO — Nieznajoma
HELJOS — Pieśń nad pieśniami
ROXY — MAŁYGIN
LUX — Syn dżungli.
PAN — Małygin

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Okradzeni. Piotrowi Zapaśnikowi (W. Pohulanka 9) skradziono z mieszkania 2 walizki z bielizną, 50 szt. ręczników kąpielowych, oraz 2 kapy z łóżek, ogólnej wartości 600 zł.

— Smoking i różne drobiazgi ogólnej wartości 300 zł., skradziono z mieszkania p. Stanisława Dowbora (Antokolska 12).

— SAMOBÓJSTWO. W dniu 14 bm. Zenon Matejko (Zygmuntowska 16), lat 21, uczeń Szkoły Technicznej w Wilnie, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w serce. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. — Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

— OSZUKAŃCZE SAMOBÓJCZYNIE. — Wczoraj w dzień z Mostu Zwierzynieckiego usiłowały rzucić się do Wilji dwie kobiety. — Przechodnie widząc, że nieznajome po tkliwem pożegnaniu gotują się do skoku, zatrzymali usiłujące się utopić i oddali w ręce policji.

W komisarjacie okazało się, że niedoszłe samobójczynie już kilkakrotnie udawały, że chcą skoczyć do wody, a to w celu wzbudzenia litości, a co zatem idzie i zaopatrzenia się w kilka groszy. Dwa dni temu na Moście Zwierzynieckim te same kobiety zebrały około 4 zł., twierdząc, że chciały rozstać się z życiem wobec nędzy w jakiej się znajdują. Obie są eksprostytutkami i pijaczkami.

— LIKWIDACJA EPIDEMJI TYTUSU. — Na terenie powiatów dotkniętych epidemją tyfusu, pracują dodatkowe kolumny przeciwepidemiczne. Szczególną uwagę zwrócono na miejscowości nadgraniczne, a to z uwagi na zbliżający się termin otwarcia ruchu rolniczego.

TEATR MIEJSKI na Pohulance
Dziś!
Pieniądz to nie wszystko

SWIĘCIANY

— ZABITY NA ZABAWIE. Podczas zabawy we wsi Kowale, gm. łyntupskiej, w mieszkaniu Albina Czyczela wywiązała się ogólna bójka. Albin Czyczel został pobity tak ciężko, iż po przewiezieniu do szpitala święciańskiego, zmarł. Czterech uczestników krwawej zabawy przekazano władzom sądowym.

DZISNA

— MIŁY SIOSTRZENIEC. Mieszkańcowi kol. Szyszki, gm. hermanowickiej, Żukowi Janowi, w czasie jego nieobecności w domu, siostrzeniec Jan Żukowski i kolega Żukowskiego, Mikołaj Siemieńczuk, skradli z kutra rewolwer systemu Nagan z 27 nabojami, srebrną papierośnicę i djament do krajania szkła. Następnie uciekli do pobliskiego lasu. Na wszczęty przez żonę okradzionego alarm sąsiedzi udali się w pościg i sprawców kradzieży zatrzymali, doprowadzając ich na posterunek policji w Hermanowiczach. Skradzione rzeczy odebrano. Stwierdzono, że podczas pościgu Siemieńczuk oddał z nagana jeden strzał w stronę ścigających.

Nieznani napastnicy z N. Świata

WILNO. Jak dotychczas, policja nie zdołała wykryć sprawców onegdajszej napaści na mieszkanie emerytki Filatowej (Słowiańska 8). Aresztowano jedynie kilku podejrzanych, przeciwko którym są jedynie pewne poszlaki.

Również śledztwo w sprawie zamordowania gen. Rymkiewicza nie dało dotychczas pozytywnych wyników.

Zajście na W. Pohulance

WILNO. W ubiegłą środę wieczorem na W. Pohulance wynikła bójka pomiędzy kilku wyrostkami. Jeden z uczestników zajścia — Żyd, pobił swego przeciwnika i uciekając, ukrył się w sklepie spożywczym w posesji nr 23

W ślad za nim podążył tłum, który wobec odmowy właściciela sklepu, również Żyda, wydania sprawcy — wybił w sklepie szyby. Policja rozproszyła awanturników, zatrzymując winnych, a m. in. i chłopca, który był ukryty w sklepie.

Włamanie do cerkwi

WILNO. Z cerkwi prawosławnej w Chołchle gm. gródeckiej, włamywacze skradli w nocy z 8 na 9 bm. krzyż, wartości 40 zł. i kielich z białego metalu, wewnątrz pozłacany.

ś.
Elżbieta z Torwidów Kiszkisowa
po b. długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu w nocy z dn. 14 na 15 b.m. Eksportacja zwłok ze szpitalnej kaplicy przy ul. Połockiej 6 na cmentarz Bernardyński odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 4 po poł.
o czem powiadamiają przyjaciół i znajomych
CÓRKA, SYNOWIE, RODZINA

Z SĄDÓW

POSZŁO O MACHORKĘ.

W lipcu ub. r. więzienie karne na Łukiszkach było miejscem następującego zajścia pomiędzy dwoma więźniami:

W kuchni przy naprawie ściany pracowali tam: niejaki Bolesław Lachowicz, skazany na 3 lata więzienia za kradzież i Mikołaj Kniaziew, mający do odsiedzenia 2 lata za fałszerstwo.

W pewnym atoli momencie pomiędzy kolegami wspólnej niedoli wybuchła sprzeczka. Jak się okazało, poszło im o 4 paczki machorki, którą Lachowicz pożyczył Kniaziewowi, a której ten ostatni mimo parokrotnych napomnień nie chciał zwrócić.

Od słów rychło już doszło do rękoczynów, przyczem uniesiony gniewem Lachowicz pochwycił skrobaczkę od wapna i dźgnął nią kolegę po ręku. Skutki tego okazały się fatalne.

Pod wpływem silnego uderzenia pękła kość ramienowa, a przeciwko sprawcy nieszczęścia wdrożono dochodzenie, w wyniku też którego wczoraj właśnie odpowiadał on za swój czyn przed sądem.

Charakterystycznem jednak było zeznanie jako świadka samego poszkodowanego. Oto wbrew zeznaniom dozorcy więziennego, naocznego świadka owego zajścia, Kniaziew stwierdził tym razem, iż rękę złamał jedynie na skutek upadku, gdy został trącony przez przeciwnika.

Pomimo to sąd wymierzył Lachowiczowi karę 6 miesięcy więzienia.

Oskarżonego broniła aplikantka sądowa p. Iszorzyna. dn.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
po cenach zniżonych
„Nitouche"

Zatarg mistrzów bata

Walka na tle konkurencyjnem zaostrza się w każdym zawodzie, a wśród dorożkarzy przybiera ostre formy, zwłaszcza po zakończeniu karnawału. Łatek-pasażer, tak częsty w czasie balów, zabaw i okresu szerokich gestów, obecnie w czasie pokuty gania pieszo ze Zwierzyńca na dworzec, nawet z walizką, nie przejmując się faktem, że zarówno dorożkarz, jak i jego koń muszą przecież z czegoś żyć. A niestety owies nie pada z nieba jak manna, ani „czysta" nawet z czerwoną kartką nie płynie korytem Wilji.

Nic przeto dziwnego, że ogólnie znany i ceniony w sferach mistrzów bata p. Antoni Olmeszewski (Żołnierska 6) prowadząc w chwilach nudy dość jednostronne rozmowy z swą melancholijną szkapą, od wczesnego ranka z wysokości kozła tęsknie wypatrywał pasażera.

Nagle uśmiech rozjaśnił mu twarz. Do miejsca postoju dorożek pędził jakiś brodaty pasażer, któremu wiatr rozwiewał poły chałata. W rękach dzierżył walizkę. Pan Antoni stał na pierwszem miejscu, był więc pewien, że pasażer go nie minie.

Tymczasem stała się rzecz niesłychana, gwałcąca wszystkie oddawna w sferach dorożkarskich uświęcone tradycje i niepisane prawa zwyczajowe. Oto z długiego ogonka sanek podjechał nagle do pasażera inny dorożkarz, a pasażer nie namyślając się wskoczył do jego pojazdu.

Krew zawrzała w panu Olmeszewskim na taki oczywisty dowód złamania solidarności zawodowej, a w głowie błysnęła jedna myśl: chęć zemsty. Nie namyślając się wiele, zaciął konia i puścił się wślad za wesoło trzaskającym z bicza konkurentem.

Dopadł go wreszcie i począł bez miłosierdzia siec batem, ale ponieważ przeciwnik umykał raźno, każdy cios trafiał w niespodziewającego się niczego pasażera, który zasłoniwszy rękami twarz, padł na siedzenie i ryczał jak opętany. Nie zważając na te przeszkody dobrał się p. Olmaszewski wkońcu do skóry swego wroga i wymierzył mu kilka smagnięć tak bardzo bolesnych, że sytuacja się zmieniła odrazu. Teraz p. Antoni począł uciekać, a przeciwnik zawrócił i ścigając go wymierzał sobie sprawiedliwość. Obity pasażer zdołał w okolicy Georges'a wyskoczyć i udał się na dworzec autobusem, dziękując Bogu, że szoferzy nie używają bicza.

Obu ofiarom konkurencji grozi odpowiedzialność karna.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„SKRZYDLATE FATUM"
„ROZMAITOŚCI"

Filmów lotniczych widzieliśmy sporo. Były lepsze i gorsze, ale było ich dużo. „Aniołowie piekła", bodaj najlepiej wieńczą całą tę grupę.

„Skrzydlate fatum" — to film psychologiczny. Zdjęcia lotnicze, środowisko lotników — to tylko tło. Idea główna jest gdzieindziej. Zszargane nerwy ludzkie mają dość wojny. Czy walka z przeciwnikiem nie jest zwykłem morderstwem? Czy bohaterstwo nie jest kultem zabójstwa? Teoretycznie rzecz biorąc można dyskutować. Tendencja pacyfistyczna nie wyklucza bohaterstwa. Wojna spala duszę ludzką, tak, jak niszczy ciało, ale spalając uszlachetnia, podnosi, o ile oczywiście nie łamie. Fryderyk March i Gary Grant przemiany te unaocznili. Role trudne i niewdzięczne znalazły godnych wykonawców, szczególnie pamiętny Jekyll-Hyde — Fryderyk March, raz jeszcze wykazał rozległość swego talentu.

Drobny epizod romansowy z Carolą Lombard nie wpływa zasadniczo na bieg akcji.

Na scenie wesołe qui-pro-quo p.t. „Przyjaciel Lidy". Nie chodzi tu jednak o Lidę, ale przedewszystkiem o to, jak napoczekaniu wynaleźć ciotkę, by zdobyć spadek po wujaszku. Rzecz tembardziej ciekawa, że ciotką jest p. Janowski, co na sali znajduje powszechny aplauz.

Tad. C.

NOWA ODZNAKA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Odznaka Przysposobienia Wojskowego Leśników, wykonana według projektu p. Jastrzębskiego.

Konferencja powiatowych referentów gospodarczych BBWR

W związku z przygotowaniami do mających odbyć się w najbliższym czasie powiatowych zjazdów działaczy gospodarczych i społecznych w województwie wileńskiem, w czwartek dnia 15 bm. w sali Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR odbyła się przy udziale delegata Sekretarjatu Generalnego BBWR posła Tadeusza Wierzbickiego konferencja powiatowych referentów gospodarczych, zwołana przez Sekcję Gospodarczą Rady Wojewódzkiej BBWR.

W konferencji tej wzięli udział: prezes Rady Wojewódzkiej BBWR sen. Witold Abramowicz, wiceprezesi posłowie: Jan Tyszkiewicz i Bronisław Wędziagolski, kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR poseł Stanisław Dobosz, poseł Witold Kwinto oraz dyr. Izby Przemysłowo Handlowej inż. Władysław Barański, jako wiceprezes Sekcji Gospodarczej Rady Wojewódzkiej.

Obradom przewodniczył prezes Sekcji Gospodarczej poseł Tyszkiewicz. Podstawowy referat o celach i zadaniach powiatowych zjazdów wygłosił inż. Barański, kładąc główny nacisk na konieczność przygotowania na zjazdy najtrardziej konkretnych materjałów, któreby w przyszłości w zestawieniu z wynikami zjazdu wojewódzkiego i ogólno-polskiego dały rzeczywisty obraz położenia gospodarczego kraju, a zatem i możność wypracowania jednolitego programu pracy gospodarczej.

W czasie konferencji podkreślono konieczność uwypuklenia na zjazdach powiatowych najbardziej charakterystycznych właściwości poszczególnych terenów i nieodbiegania od tematów ogólnych.

W drugim punkcie obrad poszczególni referenci złożyli relacje z prac przygotowawczych Sekretarjatu w Powiatowych, poczem ustalono wytyczne programowe każdego ze zjazdów.

Obrady zakończyły się referatem instrukcyjnym w zakresie techniki organizacji zjazdów, wygłoszonym przez posła Dobosza, oraz decyzją, iż wszystkie zjazdy muszą odbyć się w ciągu miesiąca marca br.

Przyjęto prowizoryczny kalendarz zjazdów uzależniając ostateczne terminy od decyzji poszczególnych rad powiatowych.

PIENIĄDZ, TO NIE WSZYSTKO???

słonimska

— Wystawa Krajoznawcza w Słonimie zostanie otwarta w dniu 19 marca br.

Prace dookoła wystawy wciągnęły już cały kulturalny Słonim, który świadom znaczenia wystawy, chętnie śpieszy z pomocą głównemu jej organizatorowi inż. A. Mianowskiemu. Wszystkie sekcje odbyły już szereg posiedzeń, kończąc studja organizacji komitetu. Obecnie przystąpiono już do wykonywania i zbierania eksponatów.

— Komitet Wystawy Krajoznawczej komunikuje, że eksponaty na wystawę przyjmuje p. inż. Al. Mianowski, codziennie od godz. 10 do 15-tej (Słomim, Bulwary Ogińskiego 8).

— Ziemiaństwo poprze wystawę. Delegaci ziemiaństwa pow. słonimskiego na jednem z zebrań sekcji oświadczyli, że członkowie Zw. Ziemian oraz członkinie kół Gospodyń Wiejskich wezmą udział w wystawie i dostarczą odpowiednich eksponatów, zarówno z życia organizacyj ziemi słonimskiej, jak i dotyczących innych działów wystawy.

— Dożywianie wśród Strzelca. Od kilku tygodni oddział Związku Strzeleckiego w Słonimie wydaje kilkadziesiąt obiadów dziennie dla swoich członków i ich rodzin. Oddział słonimski, od chwili ukonstytuowania się nowego zarządu, naprawdę zaczyna intensywnie pracować na zewnątrz, świecąc przykładem dla innych pokrewnych organizacyj.

I oto za przykładem Strzelca, Rodzina Wojskowa od dnia dzisiejszego zaczęła prowadzić akcję dożywiania wśród ubogiej dziatwy szkolnej. Czyny tych organizacyj napewno nie pozostaną bez echa na terenie Słonima. Sądzimy, że za ich przykładem niejedna jeszcze organizacja przyczyni się do polepszenia bytu bezrobotnym.

— „Nieboszczyk z przypadku". Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w Słonimie urządziło w swoim lokalu własnym przedstawienie amatorskie pt. „Nieboszczyk z przypadku". Zebrana publiczność długo oklaskiwała wykonawców poszczególnych ról. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

W terenie i na torach

Narciarstwo wileńskie

Sezon narciarski w Wilnie, w stosunku do roku ubiegłego, zaczął się bardzo wcześnie, bo już w połowie grudnia.

Już w tym okresie amatorzy wyruszyli w teren, chociaż śnieg nie bardzo był odpowiedni. Sport ten przy usilnej pracy odpowiednich czynników, skupia coraz więcej narciarzy, którzy mając przepiękne tereny, oraz wszelkie możliwe udogodnienia, starają się jaknajbardziej wykorzystać okres śniegu. W celu ułatwienia tego ruchu zostały otwarte schroniska.

Na pierwszem miejscu trzeba wymienić schronisko narciarskie Okr. Ośrodka WF w Rowach Sapieżyńskich. Znajduje się ono w bardzo malowniczym terenie, w okolicy, gdzie śnieg zachowuje się najtrwalej. Lokal schroniska zaopatrzony jest w wypożyczalnię nart, smarowalnię, bufet oraz radjo, przy którem odbywają się od czasu do czasu tance. Okr. Ośr. WF oprócz tego posiada locum w pobliżu schroniska, gdzie mieszczą się stałe kursy skoszarowane, instruktorskie, przodowników itp. Do tego dochodzą jeszcze stale prowadzone kursy dla dzieci, szkół, wojska i innych organizacyi W niedziele i święta odbywają się wycieczki w najrozmaitszych terenach. W styczniu został sprowadzony z Zakopanego trener p. Lorek. Trenował on naszych narciarzy tak w jeździe, jak w skokach, oraz specjalnie opiekował się czołowymi zawodnikami, którzy jadą jako reprezentanci do Łotwy, a byli w Zakopanem i Rabce. Wcale okazale przedstawia się skocznia narciarska, zbudowana przez p. Lorka, aczkolwiek bardzo prymitywnie zrobiona, jednakowoż skoczkowie osiągają na niej bardzo dobre rezultaty. Klasa ich przy racjonalnym treningu bardzo się poprawiła. Trzeba przyznać, że poziom narciarstwa wileńskiego stale się podnosi, a dzięki warunkom terenowym miasto nasze staje się jednym z ważniejszych ośrodków tego sportu.

Wil. Ośrodek Wychowania Fizycznego przeprowadził dotąd cały szereg kursów dla harcerzy, wojska i niestowarzyszonych. Odbyło się pięć kursów dziecinnych i jeden kurs kobiecy, który trwa jeszcze.

W dnie świąteczne przeciąga przez schronisko na Rowach Sapieżyńskich do 1500 ludzi.

Duszą ruchu narciarskiego w Wilnie jest kierownik Okr. Ośrodka Wych. Fiz. kpt. Zygmunt Ostrowski, który mimo niebardzo sprzyjających warunków materjalnych Ośrodka, uruchomił wspomniane kursy (nie licząc instruktorskich) i wiele przyczynił się do rozpowszechnienia tego miłego sportu.

Wśród narciarzy spotyka się często rozmaite wybitne jednostki miasta, a rozpiętość wieku sięga od 5—65 lat.

Co niesie dzień sportowy

POLSKA — NIEMCY W HOKEJU.

Na meczu hokejowym Polska — Niemcy, który odbędzie się w dniach 17 — 18 bm., polska reprezentacja wystąpi w składzie następującym:

Stogowski; Ludwiczak, Sokołowski; Nowak, Wołkowski, Kowalski; Sabiński, Zieliński, Materski. Rezerwa: Lemiszko, i Głowacki.

W składzie tym możliwe są zmiany.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SZERMIERCZY.

W dniach 9 i 10 odbył się w Brukseli pod przewodnictwem płk. Anspacha doroczny kongres międzynarodowej federacji Szermierczej Polskę reprezentował inż T. Zubrzycki.

Olbrzymia większość z pośród 17 reprezentowanych na kongresie państw sprzeciwiła się wszelkim wnioskom, dążącym do skrócenia lub rozbicia na części dorocznych mistrzostw Europy.

Stanowisko Polski zaakceptowane zostało podczas rozpatrywania palącego zagadnienia sędziowskiego. Po dłuższej dyskusji postanowiono, że każde państwo przybywające nas mistrzostwa do Warszawy w czerwcu rb. będzie musiało przywieźć na własny koszt arbitrów, w stosunku: jeden sędzia na czterech zawodników. Liczbę tak zgłoszonych sędziów, uzupełni Związek dodatkowo wyznaczonymi przez siebie kandydatami.

Delegaci wszystkich państw z zainteresowaniem wysłuchali referatu polskiego o przygotowaniach do mistrzostw i jednogłośnie zaprobowali plan i program turnieju. Zainteresowanie zawodami jest bardzo znaczne. Prawdopodobnie do Warszawy przybędą zawodnicy szesnastu państw.

WOŁKOWYSK BIJE SŁONIM W HOKEJU, ALE ULEGA W PING-PONGU.

Onegdaj odbyły się na boisku Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Słonimie, zawody hokejowe pomiędzy reprezentacją Słonima i Wołkowyska

Słonimska drużyna uległa po zaciętych walkach drużynie z Wołkowyska w stosunku 3:0 (0:1, 0:1, 0:1).

Drużynę słonimską prześladował pech przez cały czas gry; nie mogli oni bowiem wykorzystać ani jednego momentu podbramkowego gości, mimo, że przez cały czas mieli przewagę.

Publiczności mimo niezbyt dobrej pogody, bardzo dużo. q

Sędziował p. Soliński Zygmunt b. dobrze.

Rozegrane w tymże dniu rozgrywki pingpongowe po zaciętych walkach przynoszą zasłużone zwycięstwo reprezentacji słonimskiej w stosunku 3:2.

Najlepszym w tym dniu był p. Szyćko, który zbierał podczas gry huragany oklasków.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 15 lutego 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno

CENY TRANZAKCYJNE:	
Żyto I stand.	15,15
Żyto II stand.	14,50
Jęczmień na kaszę zbierany	14,46
Mąka pszenna 0000 A luks.	34,75
Mąka żytnia 55 proc.	24,50
Mąka żytnia 65 proc.	20,50
Gryka zbierana	20,21
Siemie lniane 90 proc.	41.—
CENY ORJENTACYJNE:	
Owies stand.	13—13,50
Owies zadeszczony	13—13,50
Pszenica zbierana	20—21.—
Mąka żytnia sitkowa	17—17,25
Mąka żytnia razowa	17,50—18,—
Otręby żytnie	10—10,50
Otręby pszenne cienkie	12—12,50
Otręby pszenne grube	14—14,50
Otręby jęczmienne	9.—
LEN — bez zmian.	

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób śp. Napoleona Ignatowicz-Suszyńskiego składają Czekotowscy dla najbiedniejszych zł. 6.

MAX SCHMELLING ZNÓW POKONANY

W Filadelfji odbył się mecz bokserski w wadze ciężkiej, pomiędzy Steve Hamas, b. mistrzem uniwersyteckim Ameryki, a b. mistrzem świata — Niemcem Schmellingiem.

Zwyciężył na punkty, w dwunastu rundach Hamas.

nowogródzka

— **Ze zjazdu Podokręgu Zw. Strzeleckiego** Dnia 11 bm. w lokalu komendy Podokręgu Zw. Strzeleckiego w Nowogródku o godz. 9 odbyła się odprawa komendantów powiatowych Z. S. Podokręgu nowogródzkiego.

Na odprawę przybył komendant Okręgu Nr. 9, Z. S. ob. mjr. Siemka, zastępca inspektora odcinka północnego Z. S. ob. Mazurkiewicz. Odprawie przewodniczył ob. Nowak, p. o. komendant Podokręgu Z. S. Nowogródek.

Punktualnie o godz. 12 w sali konferencyjnej województwa nowogródzkiego rozpoczął się zjazd prezesów i komendantów powiatowych Podokręgu nowogródzkiego.

Zjazd zaszczycił swą obecnością p. wojewoda nowogródzki Stefan Swiderski, pozatem delegaci: Kuratorjum Okr. Szkolnego Wileńskiego Edward Stubiedo, kpt. Wyrobiec z KOP komendanci powiatowi PW i WF, oraz delegaci organizacyj społecznych województwa nowogródzkiego.

Przewodniczył zjazdowi ob. Saturnin Osiński, prezes zarządu Podokręgu ZS Nowogródek. — Po zagajeniu przez ob. Osińskiego, zabrał głos p. wojewoda Stefan Swiderski, który z entuzjazmem i dumą podkreślił szybkie tempo rozwoju Państwa Polskiego w latach 1926—1933, zdobycie stanowiska mocarstwowego przez Polskę na terenie międzynarodowym, oraz doniosłość uchwalenia nowej Konstytucji. Podkreślił również p. wojewoda ogromny postęp w pracach Związku Strzeleckiego.

W sprawozdaniach prezes Podokręgu i komendant podkreślili wszystkie ważniejsze posunięcia Podokręgu, podkreślając głównie dział pracy wychowania obywatelskiego, który jest należycie doceniany i wydał już należyte plony

Omawiając sprawę kursu wychowania obywatelskiego, zorganizowanego przez Podokręg Nowogródek dla sześciu powiatów ziemi nowogródzkiej, ob. Osiński podziękował kierownictwu kursów za organizację i postawienie ich na wysokim poziomie.

Delegaci Peowiaków prosili o częstsze odprawy, które ich zdaniem przynoszą wielką korzyść, oraz spoistość organizacyjną.

Wspólny obiad strzelecki przeplatany przemówieniami oraz piosenkami, który potrwał do godz. 20, wypełnił resztę dnia.

— **Z życia społeczno-kulturalnego wsi.** W dniu 10 bm. we wsi Zapole gminy poczapowskiej, odbyło się przedstawienie amatorskie, na którem odegrano w miejscowym domu ludowym sztuki sceniczne: „Opętany Błażek" — w języku polskim i „Na wsi" — w języku białoruskim. Na przedstawieniu było zgórą 100 osób. Dochód przeznaczono na pokrycie kosztów urządzenia przedstawienia.

grodzieńska

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu wczorajszym rano na robotach publicznych przy górze zamkowej, w czasie pracy od strony Niemna spadła bryła ziemi zmarzniętej, wagi około 10 kg. na głowę jednemu z robotników, a to niejakiemu Sobolewskiemu, lat 46, zam. przy ul. Niemeńskiej. Wskutek uderzenia Sobolewski stracił przytomność i w stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala miejskiego. Stan Sobolewskiego jest b. groźny i lekarze nie robią nadziei, aby udało się utrzymać go przy życiu.

— **Znaczna kradzież.** Ub. nocy u m-ki wsi Prokopowicze gm. indurskiej — Emilji Mance wicz — dokonano kradzieży różnej garderoby wartości około 1000 zł. oraz czeku na 11 dolarów U. S.

— **Śmierć podczas kradzieży drzewa.** — W dniu 13 bm. mieszkaniec osady Rubawy, gm. hołyńskiej, 64-letni Jan Łukaszewicz, w czasie kradzieży drzewa z lasu, doznał upadku przy przenoszeniu gałęzi, pod ciężarem których zmarł wskutek uduszenia.

17-letni morderca. Bułki przyczyną śmierci kobiety. Zrana 25 maja 1933 r. na drodze między wsią Kulbaki a Małyszczyzną znalezione zostały zwłoki kobiety, w których rozpoznano wędrującą handlarkę bułek, mieszkankę miasta Grodna Utkies Frumę.

Powiadomiona o tem policja wdrożyła dochodzenie, które dało ten rezultat, że przytrzymany został 17-letni Andruszkiewicz Adolf mieszkaniec wsi Kulbaki, który w toku dochodzenia wstępnego przyznał się do winy zabójstwa Frumy Utkiesowej, wyjaśniając szczegółowo przytem przebieg zabójstwa.

W krytycznym dniu rano, mniejwięcej o godz. 8.30 spotkał on Utkiesową i będąc głodnym poprosił u niej kilka bułek, gdy Utkiesowa odmówiła, uderzył ją orczykiem po głowie i gdy uderzona upadła, wziął kilka bułek i poszedł na przyległy cmentarz gdzie zjadł zabrane bułki. Po zjedzeniu przyszedł zobaczyć co się stało z Utkiesową i widząc, że jeszcze się rusza wziął z cmentarza kamien i uderzył ją kilkakrotnie po głowie, aż przestała się ruszać.

Na przewodzie sądowym Andruszkiewicz przyznał się do winy uderzenia orczykiem, nie chcąc Utkiesową zabić, ta chcąc ją jedynie nastraszyć.

Po zbadaniu 7 świadków, z zeznań których wynika, iż kilkakrotnie już Andruszkiewicz prześladował denatkę, że jest notowany w urzędzie śledczym jako złodziej, że nie chciał się uczyć, uciekł od pracy i t. p. i wogóle jest naturą przestępczą.

W krytycznym dniu dopytywał się czy Utkiesowa z bułkami już przechodziła przez Kulbaki.

Po wysłuchaniu przemówienia pprokuratora Plewako, który wskazał na okrucieństwa przy dokonaniu mordu, wnosi o surowy wymiar kary.

Obrońca oskarżonego, który przed zamknięciem przewodu sądowego wnosił o zbadanie stanu psychicznego oskarżonego i po odrzuceniu tego wniosku przez Sąd wnosi o łagodny wymiar kary.

Sąd po naradzie skazał Andruszkiewicza na 5 lat więzienia ,motywując wyrok swój tem, że ponieważ oskarżony w chwili popełnienia przestępstwa nie miał jeszcze 17 lat, to korzysta z dobrodziejstwa art. 76 k. k. który przewiduje tylko 5 lat więzienia.

Radjo wileńskie

PIĄTEK, dnia 16 lutego 1934 r.

7,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny. Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Utwory Martinezu (płyty). 11,57 Czas. 12,05 Koncert. 12,30 Komunikat meteor. 12,33 Koncert. 12,55 Dziennik pol. 15,10 Program dzienny. 15,15 Pogadanka LOPP 15,25 Wiad. o eksporcie. 15,30 Giełda rolnicza. 15,40 Koncert dla młodzieży. 16,10 Fragmenty ze współczesnych oratorjów (płyty). 16,40 „Co się dzieje w Wilnie?" pogad. 16,55 Recital śpiewaczy. 17,20 Muzyka na 2 fortep. 17,50 Program na sobotę i rozm. 18,00 „Szkoła dawna a dzisiejsza" odczyt. 19,00 Ze spraw litewskich. 19,15 Codz. odc. pow. 19,25 Felj. aktualny. 19,40 Sport. 19,43 Wil kom. sport. 19,47 Dziennik wiecz. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Pogad. muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filh. warsz. 22,40 Muzyka taneczna. 23,00 Kom. meteor. 23,05 Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 17 lutego 1934 r.

7,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny. Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Liszt — Campanella (płyty). 11.57 Czas. 12,05 Muzyka żydowska (płyty). 12,30 Kom. meteor. 12,33 Muzyka popularna (płyty). 12,55 Dziennik pol. 15,05 Progr. dzienny. 15,10 Kwadrans akademicki. 15,25 Wiad o eksporcie. 15,30 Giełda rolnicza. 15,40 Utwory Lalo (płyty). 15,50 „Co nas boli?" — przechadzki Mika po mieście. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 „Złodziej" pogad. mejszagolska L. Wołłejki. 16.55 Muzyka lekka. 17,50 Przegl. prasy rolniczej kraj. i zagr. 18.00 Reportaż 18,20 Piosenki (płyty). 18,40 Koncert chóru Dana. 19,00 Tygodnik litewski. 19,15 Codz. odc. pow. 19,25 Kwadr. literacki. 19,40 Sport. 19,43 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane" 20,02 Koncert muzyki estońskiej. 21,00 Skrzynka techniczna. 21,15 Przerwa. 21,20 Koncert chopinowski. 22,00 Muzyka z płyt. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Kom. meteor. 23,05 Muzyka taneczna.

Giełda warszawska

WARSZAWA PAT. — Giełda DEWIZY

Belgja 123,60 — 123,94 — 123,29
Gdańsk 173,— 173,43 — 172,57
Holandja 356,90 — 357,80 — 356,00
Londyn 26,94 — 27,07 — 26,81
Nowy York 5,35 — 5,38 — 5,32
Nowy York kabel 5,36 — 5,39 — 5,33
Paryż 34,93 — 35,02 — 34,84
Sztokholm 139,30 — 140,00 — 138,60
Szwajcarja 171,47 — 171,90 — 171,04
Berlin w obrotach nieof. 209,25.
Tendencja cokolwiek słabsza.
DOLAR w obrotach pryw. 5,385.
RUBEL: 4,635 (5-ki), 4,67 (10-ki).

„HELIOS" Dziś! Film filmów **Marlena Dietrich** w najnowszem arcydziele o którem mówi cały świat **PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI** reż. genjalnego R. MAMOULIANA

Kino — nowe **CASINO** ul. Wielka. DZIŚ najweselszy program sezonu! Wspaniała szampańska komedja p.t. **NIEZNAJOMA?** Przegląd pięknych kobiet! Maraton tańca! Skandal na dancingu! Humor! Erotyka! Dowcip! Pikanterja! Wielki nadprogram.

JUŻ W TYCH DNIACH **HRABINA MONTE-CHRISTO Z BRYGIDĄ HELM**

Dziś w dwuch kinach **PAN i ROXY** jednocześnie najpotężniejsze arcydzieło produkcji sowieckiej p. t. **„MAŁYGIN"** **„ORŁY NA UWIĘZI"** Świat nie widział jeszcze czegoś podobnego Mówiony i śpiewany całkowicie w języku rosyjskim. Nadprogram

DZIŚ CĄGNIENIE 1-ej klasy 29 Loterji Państwowej 1/4 losu 10 zł. NIE ODKŁADAJ, pamiętaj dobrze adresy najszczęśliwszej kolekt. w Polsce **H. MINKOWSKI** Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17 P. K. O 80.998 Centrala: WARSZAWA, Nowiki 40, Odcz. Freta 5 TYLKO TAM CZEKA CIĘ SZCZĘŚCIE!

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie rewiru I, zamieszkały w Słonimie przy ul Poniatowskiego Nr. 56 na zasadzie art. 602 — 604 K.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 26 lutego 1934 r. o godz. 11-tej odbędzie się w Słonimie przy ulicy Poniatowskiego Nr. 56-a licytacja ruchomości, składających się z domu drewnianego, krytego dachówką dł. 13 mtr., szerokość 8 mtr. i wysokości 2 mtr. 80 cm. na rozbiórkę, oraz maszyny do szycia nożnej w stanie dobrym firmy „Singer", oszacowanych na 1000 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych może być przejrzany w dniu licytacji na miejscu.

Słonim, 5 lutego 1934 r.

Komornik Izycki

Do akt Nr. Km. 1208 /31 29/VI

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IX-go Władysław Matuchniak, zamieszkały w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 6—22 na zasadzie art. 1030—1039 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 marca 1934 r. od godz. 10-tej w Wilnie, przy zaniku Prywatnym Nr. 7 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: prawo własności Antoniego Morozowskiego do 1/2 części dwóch domów drewnianych, znajdujących się na ziemi miejskiej w Wilnie, oszacowanych na łączną sumę zł. 800 gr. —, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 12 II 1934 r.

Komornik (—) Matuchniak.

Sprawa Jankowskiego Jerzego przeciwko Morozowskiemu Antoniemu.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składu aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

Lekarze

DOKTOR **Zygmunt NOREWICZ** choroby weneryczne—syfilis, skórne i moczopłciowe przyjm. od god. 8—1 i 3—8. Zamkowa № 15

DOKTOR **Zeldowicz** Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 przeprowadzili się z Mickiewicza 24 na Wileńską 28 Tel 277

Kupno i sprzedaż

Sprzedaje się w Grodzieńdzu Zakład Fryzjerski męski i damski na bardzo dogodnych warunkach. — Dowiedzieć się w Adm. Słowa pod „Zakład"

Okazyjnie sprzedaje się z powodu wyjazdu całkowite uzdrowienie mieszkania w bardzo dobrym stanie Oglądać można cały dzień ul. Dąbrowskiego 10 m. 3.

Do sprzedania okazyjnie garnitur mebli stylowych obrazy (oryginały) Dowiedzieć się ul. Jagiellońska 7 m. 6 w godz 2—3

Agawa piękny okaz, wraz z podstawą pod doniczkę do sprzedania Dowiedzieć się w „Słowie" od 1 ej do 2 ej

MLEKA w większych ilościach poszukuje mleczarnia, Mleczarnia" ul. wileńska 8

KUPIĘ niedrogą maszynę do pisania używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia (bez pośredników) do Redakcji w godz. 12—13

Lokale

POTRZEBNE mieszkanie 2- 3 pokoje z wygodami w śródmieściu. — Można na spółkę wziąć mieszkanie większe. Oferty do Administracji dla „Wygoda"

Pokoju umeblowanego z wygodami poszukuje solidna lokatorka. Pożądany w śródmieściu. — Oferty kierować: Garbarska 5 m. 22 H. K

DO WYNAJĘCIA POKÓJ ciepły i słoneczny ul. Dąbrowskiego 7 m. 4

POKÓJ DO WYNAJĘCIA w pobliżu sądu, z używalnością: łazienki, telefonu ewentualnie salonu Mickiewicza 48 m. 6, oglądać można od 5—7 p. p. lub porozumieć się telefonicznie 7-94

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie suche ciepłe i słoneczne ul. Dąbrowskiego 7

Lekcje

LEKCYJ jęz. polskiego i przedmiotów humanistycznych udziela magister filozofji. — Wiadomość: Wiwulskiego 4 m. 5 w godz. 11—1

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuję uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5—11

Poszukuje pracy

Buchalter dokładnie obeznany z rachunkowością przewysłową, rewizją, kasjerką, samorządową i państwową, przysięgły rzeczoznawca sądowy— przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Prowadzi rewizje biur i rachunkowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — „Rzeczoznawca"

KUCHARZ wykwalifikowany poszukuje posady na wyjazd na prowincję lub w mieście. Piętnaście lat praktyki. Oferty do „Słowa pod „Fachowiec"

Niańka wykwalifikowana szuka posady. — Wieloletnia praktyka w najlepszych domach. Czysta i uczciwa. Oferty do Adm. pod „Niańka"

Służąca do wszystkiego od zaraz przyjmie pracę w mieście lub na wsi. Posiada świadectwa. Nie pozostawiony w Red. adres (dla M) przyjdzie natychmiast.

SŁUŻĄCA z dobrem gotowaniem i sprzątaniem szuka posady. Zgodzi się na wyjazd. Może prowadzić gospodarstwo. — Wymagania skromne. Łaskawe oferty do „Słowa" dla „Jadwiga"

Służąca do wszystkiego poszukuje posady. Ma świadectwa — Adres: ulica Trocka 13 m. 10-a

Różne

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 5 m.

Zguby

Zgubiono w okolicy dworca kolejowego teczkę czarną skórzaną z dokumentami Zwrot za wynagrodzeniem — Piłsudskiego 10—5

Zaginął pies-bokser, koloru żółtego. Odprowadzić za wynagrodzeniem — ul. Mickiewicza 22-a m. 5. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

POPIERAJCIE L.O.P.P

F. BOLDWIN 13)

Miłość Mary-Lou

Mary-Lou rozumiała doskonale zamiary Mrs. Lorrimear. Matka chciała wykorzystać jej osobę, aby wciągnąć syna do towarzystwa. Mary-Lou całkowicie popierała ten plan.

Gdy w końcu wybrane zostały ostatnie pyjamy i szlafroczki, była już godzina podwieczorku.

— Proszę powiedzieć panu, że czekamy na niego w gabinecie, — rozkazała pani domu Piotrowi.

Ryszard zjawił się wkrótce. Był wypoczęty i silniejszy, a przytem, ku swemu zdumieniu czuł wilczy głód.

Suknia Mary-Lou zachwyciła go.

— O, to nietrudno ubierać taką osóbkę, jak Stella, — śmiała się Mrs. Lorrimear — zupełnie jakby się ubierało laleczkę!

Ryszard nie odpowiedział nic, ale oczy jego wyrażały jasno zachwyt, jaki budziła w nim dziewczyna.

Serce matki ścisnęło się na myśl o tem, że miłość syna może przejść na Mary-Lou. Co będzie, gdy on dowie się prawdy?

Po kilku tygodniach podzieliła się swym niepokojem z doktorem Mathusem. Doktór stał w oknie, przyglądając się, powracającym z konnej przejażdżki młodym.

— Ryszard ma się lepiej, prawda?

— O, daleko lepiej! Codziennie jeżdżą razem konno, Stella namówiła go, żeby się wcześniej kładł. Ryszard śpi doskonale, ma dobry apetyt. Jeszcze zdarzają mu się okresy przygnębienia, ale coraz prędzej je przezwycięża. Czytają razem po angielsku, po francusku, i nawet po niemiecku, chociaż żadne z nich nie zna dobrze tego języka. Sądzę, że ona chce tą drogą obudzić w nim wspomnienia z pobytu w niewoli i wojny. Stella mówiła mi, że jej zdaniem on poddaje się swym nerwom, czego nie powinien robić. Chce więc, by wspomniał okropne czasy wojny i zrozumiał, że inni gorzej cierpieli niż on. Najważniejsze jednak jest to, że ona zmusiła go do pogodzenia się z całą „kompanją" Jenny. Niedawno przyjeżdżała tu do nas, z całem swem towarzystwem.

— Jakże pani przedstawiła Jenny nową sytuację?.

— Powiedziałam, że Stella jest dawną znajomą Ryszarda, i że zaopiekowałam się nią, bo straciła wszystkich krewnych.

— Uwierzyła pani?

— Uwierzyła! Zapewne podejrzewa jakieś sercowe komplikacje, ale nic nie powiedziała.

— A gdyby podejrzenia jej były prawdziwe? — zapytał nagle doktor. — Jeżeli to wszystko przekształci się w miłość?

— O! — Mrs. Lorrimear wzruszyła ramionami. — Cóż ja mogę poradzić? Może to właśnie byłoby najlepszem wyjściem! Dla mnie i dla Ryszarda. Ale wpierw...

W tej chwili do pokoju wpadli Mary-Lou i Ryszard ubrani do konnej jazdy. Wnieśli ze sobą falę świeżości i zapach lasu. Na twarzy mężczyzny malował się zachwyt; policzki Mary-Lou były zarumienione od wiatru i ruchu.

— Umieramy z głodu, prawda Lorri? — krzyczała wesoło dziewczyna. — Mam nadzieję, że dostaniemy dużo herbaty. Chociaż, jeśli Piotr nie będzie miał nic przeciw temu, wolałabym mleka. I Lorri też! Przydałoby mu się trochę więcej mięśni! Spodziewam się, że doktór nie będzie się sprzeciwał!

— Przeciwnie mogę się tylko zachwycać tym projektem. Ale czy pani nie obawia się, że utyje?

— Ja utyję? Ależ mogę jeść jak wilk i nie przybędzie mi pół grama: jeżdżę konno gimnastykuję się biegam cały dzień, jak szalona, coż dziwnego, że ciągle mi się chce jeść.

Za drzwiami rozległo się gwałtowne drapanie i żałosne skomlenie.

— O, trzeba go wpuścić, biedactwo nudzi się bez nas!

Lorrimear wstał i otworzył drzwi. Cezar liznął w twarz, z wdzięcznością, swą panią i położył się u jej nóg. Dostał od niej zaraz kawał cukru. Mathus spojrzał ze zdziwieniem na panią Lorrimear: wiedział bowiem, że oddawna już psy nie były wpuszczane do domu.

Mary-Lou tak dalece zżyła się już ze swoją rolą, że chwilami traciła świadomość rzeczywistości. Dumą i radością napawała ją myśl, że już zdołała tylu zmian dokonać i uzyskać tak wielki wpływ na Ryszarda.

Udało się jej namówić Ryszarda do opowiadania o wojnie i wspomnieniach z frontu. Od matki wiedziała, że Ryszard zachował wstręt i strach przed aeroplanem.

Na widok huczącej w górze maszyny dostawał ataku nerwowego. Marzyła więc, by skłonić go do opowiedzenia szczegółów upadku aeroplanu i tego wszystkiego, co tkwiło w jego duszy, jak zły cień. Wierzyła głęboko, że gdyby Ryszard raz jeden odbył krótki lot, straciłby swe nerwowe uprzedzenie do aeroplanów.

Jenny ze swem wesołem i wiecznie rozbawionem towarzystwem dopomogła niemało w pracy nad uzdrawianiem Ryszarda. W międzyczasie odwiedził Mary-Lou jej dawny przyjaciel Larry. Spotkała go na stacji i wyjaśniła szczegółowo sytuację. Ryszardowi przedstawiła go jako towarzysza podróży okrętem. Larry ze szczególnem zadowoleniem powtarzał co kilka słów imię „Stella" Mrs. Lorrimear wzbudziła w nim od pierwszej chwili szczery podziw i szacunek. Zniknęły wszystkie wątpliwości, które budziła niezwykła rola przyjaciółki. Ryszard wywołał również przychylne uczucia. Jedynie myśl, że może w to wszystko wdać się miłość, mąciła zadowolenie Mrs. Lorrimear.

Ryszard przyjął go przyjaźnie, chociaż z pewnym odcieniem nieufności, którą miał dla obcych osób. Ale w czasie śniadania Larry tak zabawnie opowiadał o swym zawodzie dziennikarskim, że rozśmieszył nawet chorego.

Tego dnia, kiedy doktór stwierdził poprawę pierwszy ogromne postępy wpływów Mary-Lou, pani Lorrimear przypomniała jej, że Larry dawno się już nie pokazywał.

— Jeżeli chcesz drogie dziecko, zaprosimy go na Boże Narodzenie?

— O, jakże pani dobra! On jest taki samotny, a spędzić święta samotnie, w małym pokoiku — to takie smutne!

(DCN.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor w/z Witold Tatarzyński